Numer Noworoczny

Dziś 8 stron

PRZEGLĄD SPORTOWY

Cena 15 zł

Nr 110 | Warszawa, 30 grudnia 1948 r. | Rok IV

6 drużyn na lodowisku Krynicy

Antkiewicz, Łomowski, Wajsówna, Szymura, Adamczyk Parpan, Verey, Chychła, Wójcik i Skonecki

Tak brzmi lista najlepszych 10 sportowców w konkursie – plebiscycie „Przeglądu Sportowego"

ZAKOŃCZYLIŚMY wreszcie obliczanie punktów w wielkim konkursie - plebiscycie „Przeglądu Sportowego", ogłoszonego przed paru miesiącami, celem dokonania wyboru 10-ciu najlepszych sportowców polskich w r. 1948. Mimo nader uciążliwej pracy i jednocześnie nawału roboty bieżącej w związku z numerem noworocznym, udało nam się jednak wykończyć bardzo żmudne i drobiazgowe obliczenia [illegible]

KOMISJA konkursowa w składzie: red. K. Gryżewski, red. S. Gostomski, red. W. Gołębiewski ustaliła na podstawie dokonanych obliczeń ostateczną punktację i listę 10-ciu najlepszych sportowców polskich za rok 1948. Lista ta wygląda następująco:

1. Aleksy Antkiewicz	29.395 p.
2. Mieczysław Łomowski	27.741 p.
3. Jadwiga Wajsówna	24.356 p.
[illegible]ranciszek Szymura	23.922 p.
[illegible]dward Adamczyk	21.435 p.
[illegible]deusz Parpan	13.519 p.
[illegible]oger Verey	6.101 p.
[illegible]gmunt Chychła	6.031 p.
[illegible]acław Wójcik	4.652 p.
[illegible]ladysław Skonecki	4.259 p.

KIM są, jaki jest wkład tych 10-ciu czołowych sportowców polskich, wszyscy o tym dobrze wiemy. Lista ta kształtowała się w podobnych mniej więcej zarysach od początku obliczania kuponów. Były oczywiście wśród tysięcy nadeszłych kuponów wyrażane inne opinie, nieco inaczej, niejednokrotnie układano klasyfikację, pojawiały się też na poszczególnych kuponach inne nazwiska — niemniej jednak przeciętna głosów naszych Czytelników wydała taki wyrok i taką decyzję, jaką zamieszczamy powyżej. Sądzi[illegible] że wyrok ten jest jednak sprawiedliwy.

(dokończenie na str. 2-ej)



Dziesięciu najlepszych sportowców Polski na rok 1948 wyłonionych w wielkim plebiscycie czytelników „Przeglądu Sportowego"

W górnym rzędzie od lewej: Antkiewicz, Łomowski, Wajsówna, Szymura i Adamczyk

W dolnym rzędzie od lewej: Parpan, Chychla, Verey, Wójcik i Skonecki.

KOSZYKARZE PRAGI WYGRALI TURNIEJ W BRUKSELI

W międzynarodowym turnieju w koszykówce w Brukseli odnieśli koszykarze Pragi piękny sukces zdobywając pierwsze miejsce. Wyniki poszczególnych spotkań były następujące:

Praga — Hella (Gandawa) 36:21 (21:12); Villeurbanne (Lyon) — Racnig (Bruksela) 41:40; Praga — Racing 37:16 (10:4); Villeurbanne — Hellas 38:29.

[illegible]OL uczcił Kongres Jedności subwencjami na cele sportu

WE wtorek wieczorem odbyło się przy ul. Puławskiej 2 uroczyste posiedzenie Polskiego Komitetu Olimpijskiego dla uczczenia Kongresu Zjednoczeniowego oraz w związku z ukończeniem działalności PKOL.

Jak wynika z przedłożonych bilansów PKOL bez rozgłosu i reklamy przyczynił się w wielkiej mierze do rozbudowy polskiego sportu, udzielając wielkiej ilości Związkom wsparcia w formie dotacji pieniężnej względnie sprzętu. PKOL mimo trudnych warunków zdołał zebrać odpowiednie fundusze, które umożliwiły wysłanie ekspedycyj sportowych na zimowe i letnie igrzyska Olimpijskie do St. Moritz i Londynu.

Polski Komitet Olompijski od pierwszej chwili rozszerzył swe zadania, dążąc nie tylko do przygotowania i wyekwipowania dwu drużyn reprezentacyjnych, ale i wykorzystania nastrojów przedolimpijskich dla wzmożenia pracy na odcinkach tych sportów, które do tej pory nie miały możności należytego rozwinięcia się dla braku środków.

Gospodarka finansowa PKOL była celowa i oszczędna, toteż zamykając swą działalność znalazł on się w tej miłej sytuacji, że mógł jeszcze z pozostających do dyspozycji funduszów przyczynić się w dalszym ciagu do wzmocnienia pozycji sportu polskiego.

Polski Komitet Olimpijski na swym wtorkowym posiedzeniu postanowił dla uczczenia Kongresu Jedności Partii Robotniczych przeznaczyć:

1) 2.000.000 zł na rozbudowę stadionu najstarszego klubu robotniczego w Warszawie „Skra",

2) 500.000 zł na Ośrodek szkoleniowy piłkarstwa polskiego w Kowańcu w uznaniu zasług PZPN w zbiórce pieniędzy na PKOL,

3) 500.000 zł na budowę Hali Sportowej w Poznaniu, w uznaniu zasług Wojewódzkiego Komitetu Olimpijskiego Poznania w zbiórce funduszów na cele olimpijskie.



Zima już w pełni. Narciarze cieszą się śniegiem i szykują do ciężkich walk, jakie ich oczekują. W perspektywie są mistrzostwa Polski, Akademickie Mistrzostwa Świata, a przede wszystkim Puchar Tatr.

SWOISTY AMATOR

W Bostonie odbywa się od 50 lat bieg maratoński, który posiada swoją specjalną tradycję. Bostończycy zaprosili w br. również zwycięzcę olimpijskiego maratonu Argentyńczyka Cabrorę. Argentyńczyk zażądał nie tylko zwrotu kosztów i utrzymania, ale i opłaty przejazdu dla swego trenera. Organizatorowie zrezygnowali z jego udziału, podkreślając, że był to pierwszy tego rodzaju wypadek w ciągu 50-ciu lat.

Kpt. Derda mówi:

Klasyfikuję 80 bokserów których sam widziałem w ringu

NA NOWY ROK otrzymaliśmy od kapitana związkowego PZB p. Derdy tabelę klasyfikacyjną polskich pięściarzy.

— Moja tabela, mówi nam kapitan, jest oparta na własnych obserwaciach. Każdego z klasyfikowanych bokserów obserwowałem na ringu swoimi oczami i o każdym z nich mogę wydać opinię.

Przy okazji zadajemy kilka pytań:

— Dlaczego klasyfikuje pan w muszej Kasperczaka przed Liedtkem?

— Gdyż Ka[illegible]rczak jest więcej rutynowanym pięściarzem!

Naszym zdaniem, kapitan zapomniał o Stasiaku, który jak doneszono z Łodzi jest w dobrej formie i zremisował z Kargierem.

W koguciej sądzimy, że lokata Tyczyńskiego jest zbyt wysoka — bokser ten jeśli chodzi o taktykę walki, ustępuje wielu swym konkurentom. Natomiast w piórkowej wydaje się nam, że Sieradzan został ulokowany zbyt daleko.

W lekkiej poczynilibyśmy również poprawki na korzyść Komudy, który ostatnio był w doskonałej formie. Sądzimy, że pokonał by on zarówno Kudłacika, jak i Baranowskiego.

— A co to za bokser Baranowski?

— Doskonały fajter, półdystansowiec, bije on bardzo silnie!

W półśredniej mielibyśmy zastrze-

(dokończenie na str. 2-ej)

Pomyślnego NOWEGO ROKU

wszystkim Sportowcom, Czytelnikom i Sympatykom pisma życzy

PRZEGLĄD SPORTOWY

Specjalnym sprawozdawcą „Przeglądu Sportowego" z turnieju hokejowego w Krynicy będzie red. T. MALISZEWSKI

Hokeiści Racingu w CSR

W drugim spotkaniu z reprezentacją CSR paryski Racing poniósł znów porażkę, przegrywając 3:8 (1:3, 1:3, 1:2), przyczym reprezentacja CSR nie wystąpiła w swym pełnym składzie.

Lepiej powiodło się kanadyjczykom paryskim na prowincji czeskiej. W Budziejowicach pokonali „Stadion" 4:2 (3:1, 1:0, 0:1). Miejscowi byli wzmocnieni i prezentowali się zupełnie dobrze, niemniej jednak nie dotrzymali kroku Kanadyjczykom.

W Brnie zwyciężył Racing — Zidenice 6:4 (1:1, 5:3, 0:0). Widowisko zgromadziło 10.000 widzów, którzy stali się świadkami interesującej walki, chwilami o zbyt ostrym charakterze.

Kogo wybrali Czytelnicy Przeglądu Sportowego

w konkursie-plebiscycie na najlepszego sportowca

(ciąg dalszy ze str. 1-szej)

Charakterystyczny jest podział punktów. Antkiewicz prowadził niemal od startu do mety. Tuż za nim postępował stale Łomowski, a różnice w punktacji były okresami minimalne. W końcowej jednak, że tak powiemy (na finiszu bokser zdystansował naszego znakomitego miotacza. Następna para, to Wajsówna i Szymura. Był okres, kiedy Szymura prowadził nieznacznie, lokując się na 3-ciej pozycji, Wajsówna jednak ostatecznie wyprzedziła minimalnie p. Franciszka, podobnie jak on zdystansował pewnie Adamczyka.

Druga piątka kroczy w stosunku od pierwszej w znaczniejszej już odległości. Prowadził tu Parpan i on też utrzymał pewnie swą 6-tą lokatę. Między Chychłą i Vereyem trwał bodajże najbardziej zażarty pojedynek. Częściej wyprzedzał bokser i wydawało się iż jemu przypadnie 7-ma lokata. Ostatnie dosłownie setki kuponów przeważyły jednak szalę na korzyść zasłużonego wioślarza. Podobnie rzecz się miała w „walce" ostatniej pary. Mistrz Polski w tenisie nie wytrzymał jednak tempa świetnego i jak wiemy niesłychanie wytrzymałego kolarza.

TAK ukształtowała się czołowa dziesiątka naszych sportowców. Ale tuż za nią kroczą dalej, którzy wprawdzie ulokowali się na nieco dalszych miejscach — nazwiska jednak ich znane są nam również bardzo dobrze, a wkład i praca tych sportowców przysporzyły też niejednokrotnie triumfów naszym barwom.

Oto lista następnych dziesięciu:

11.	Stanisław Brun	4.047 p.
12.	Stanisław Marusarz	4.014 p.
13.	Jan Nawrocki	1.831 p.
14.	Józef Kapiak	1.743 p.
15.	Mieczysław Gracz	1.566 p.
16.	Antoni Kolczyński	1.379 p.
17.	Gerard Cieślik	1.246 p.
18.	Wacław Wrzesiński	1.203 p.
19.	Jerzy Dąbrowski	1.161 p.
20	Ewald Kiszka	1.156 p.

TU podobnie, jak czołowej dziesiątce losy ważyły się do ostatnich kuponów. Początkowo pewnie prowadził St. Marusarz — jego imiennik jednak spod znaku motoru wychodził stopniowo z dalszych pozycji, by wreszcie „na ostatnim wirażu" wyprzedzić narciarza. Kolejność na dalszych pozycjach zmieniała się ustawicznie i jak łatwo zorientować się z minimalnych różnic w punktacji „walka" trwała do ostatnich kuponów.

I wreszcie kolej na trzecią dziesiątkę. Oto ona:

21.	Nawrocka	—	933 p.
22.	Napierała	—	884 p.
23.	Sobik	—	883 p.
24.	Rodak	—	614 p.
25.	Czortek	—	603 p.
26.	Mieloch	—	553 p.
27.	Rzeźnicki	—	536 p.
28.	Lipski	—	475 p.
29.	Skrzemny	—	470 p.
30.	Pietraszewski	—	437 p.

Charakterystyczne jest, iż na przykład o lokatach Napierały i Sobika zadecydował... 1 punkt! Oto, jakeśmy to tu w Redakcji określili — niezawodny, jak wiemy szprint świetnego kolarza zadecydował jeszcze raz o... gumę!

NIE poprzestaliśmy oczywiście na tym. Litania nazwisk naszych sportowców zwiększała się ustawicznie w miarę obliczania głosów. Nazwiska te zamieszczane na naszych listach obliczeniowych zbierały również często swoje zasłużone głosy. I oto podajemy w jakiej kolejności sklasyfikowali się następni nasi sportowcy, według przyznawanych im głosów przez naszych Czytelników:

31) Jędrzejowska — 426 pkt.; 32) Wójcicka — 425 p., 33) Gierutto — 411 p.; 34) Palus — 390 p.; 35) Grzywocz — 378 p.; 36) Janik — 325 p.; 37) Wieczorek — 298 p.; 38) Morończyk — 294 p.; 39) Jankowski — 293 p.; 40) Smoczyk — 275 pkt.

41) Bok — 255 pkt.; 42) Klimecki — 249 p.; 43) Kohut — 220 p.; 44) Kurkowska — 219 p.; 45) K. Hoffmen — 218 p.; 46) Żymirski — 216 p.; 47) Pisarski — 207 p.; 48) Nowakowa — 207 p.; 49) Kalbarczyk — 221 pkt.

Powyżej 150 pkt. otrzymali: Grzechowiak, Ramola Rokita, Kielas.

W granicach od 100 do 150 pkt. znaleźli się: Mach, Hebda, Czuperski, Fokt, Sinoradzka, Kempówna, Barwiński.

W granicach od 100 do 80 pkt.: Kula, D. Krzepłowski, Bregulanka, Dezso, Sobieraj, Kasprzycki, Kupczak, Brzózka, Borucz Orlewicz, Janasówna, Hejducka, J. Marusarz, Bazarnik.

W granicach od 80 do 70 pkt.: Adamski, Bujakówna, Marchlewski, Bartosiewicz, Jurowicz, Malecki, Stysiał, Wójcik, Cebulak, Flanek, Masłowski, Milan, Dobrzański, Ciaptak - Gąsiennica, Maleszewski, Szedling, Gryt, Kedelska.

W granicach od 70 do 50 pkt.: Dąbrowska, Dziedzic, Zagórski, Kasperczak, Waśko, Siemówna, Rutkowski, Nowara, Kuśmicki, Skupieniówna, Jabłoński I, Zientek, Fiakowicz, Mederówna, Orlewicz, Kargier.

W granicach od 50 do 30 pkt.: Siemiński, Kaźmierczak, Sławczyk, Gierwatowski, Marchewczyk, Niedzielówna, Kwapień, Banaś, Frantz, Nowak, Gołaś, Kalbarczykowa, Buhl, Hogendorf, Przecherka, Brzozowski.

W granicach od 30 do 10 pkt.: Tajner, Bajorek, Bemówna, Skarżyński, Jaskóła, Bonieckl, Zomyr, Arlett, Piotkowiak, Białkowski, Saran, Wierzba, Ulatowski, Niedziela, Maciejko, Tarka, Gąsiennica-Samek, Mulokówna, Jasiński, Marcinkowski, Selgała, Plejewski, Pawlicki, Smólski, Szewczyk, Jaśkowiak, Wójcicki.

Po 10 i poniżej 10 pkt. otrzymali: Wiśniewska, Kratochwila, Madejówna, Batiukówna, Popławska, Nowacka, S. Wasiewicz, M. Nowak, Widerski, Kostrzewski, Antczak, Osiński, Statkiewicz, Pabiś, Widet, Krzyżanowski, Zwoliński, Wandor, Petuch, Rychter, Potajałło, Henek (jun.), Nowacki, Kiołbasa, Czyż, Wasikowski, Jeżnicki, Górski, Mordarski, Kokot, Bohula, Góra, Krystkowiak, Sobkowiak, Czapczyk, Aniela, Ja[illegible]a, Matias, Wiśniewski Zumara, Spoczyja, Patkolo, Sąsiadek, Alszer, Rogocz, Gendera, Hymczak, Gedłek, Wilczyński, Pruski, Jagodziński, Pstera, Czarnecki Olejnik, Mieczkowski, Paterok, Kwiatkowski, Stec, Sznajdor, Archadzki, Komuda, Polus, Kolasa, Osmański, Wołkowski, Motyka, Makutynowicz, Kowalski, Wójcicki, Zaczyk, Tloczyński Ignacy, Szołtysek, Jabłoński Popławski, Dylewicz, Stock, A. p. Kończak, Knuch, dr Orlewicz, Gaca, Niedziałek, Kucias, Papos.

NA listach wyborczych widniały ponadto inne nazwiska, których jednak nie uwzględniliśmy w naszym konkursie. Pojawiały się np. nazwiska przodowników pracy. Był to zapewne wyraz hołdu dla ludzi, którzy swym wysiłkiem budują zręby nowej Polski. Nie krytykujemy też tych głosujących, którzy oddali na nich głosy. Tym niemniej jednak nie możemy tych głosów uwzględniać, sądząc, że mimo wszystko nie należy ich ujmować w ramy konkursu na najlepszego sportowca.

Na kilku kuponach widniało nazwisko ś. p. Kusocińskiego. Mimo całej czci dla wielkiego sportowca głosy te zostały anulowane. Chodziło przecież o wybór najlepszego sportowca w roku 1948, a nie najlepszego na przestrzeni całej historii naszego sportu.

Widzieliśmy wreszcie nazwiska nieznanych nam „lokalnych" matadorów sportu, ale o nich nie będziemy wspominać. Trzeba mieć jakieś rezultaty, trzeba odznaczyć się w pewnych dziedzinach sportu, a potem dopiero pretendować do miejsca w liście najlepszych.

SZCZĘŚLIWIE się złożyło, iż właśnie w Noworocznym naszym numerze możemy się z naszymi Czytelnikami podzielić wynikami naszego wielkiego Konkursu - Plebiscytu. Obok różnych bilansów dostarczamy jeszcze jeden, być może o szczególnym ciężarze gatunkowym. W każdym razie posiadającym swoistą wartość zarówno dla tych, którzy głosowali, którzy wypowiadali swą opinię, jak i dla tych, na których głosowano.

Nie ulega wątpliwości, iż konkurs-plebiscyt zilustrował, jak bardzo niejednokrotnie rozbieżne są sądy opinii sportowej (najlepszy dowód przeszło 220(!) nazwisk, które znalazły się na tablicach obliczeniowych), jak różne wydawano decyzje, powodując się zapewne niejednokrotnie szczególnymi sympatiami, a czasami wykazując niestety zbyt mało wyrobienia i znawstwa. Do tematu tego postaramy się jeszcze powrócić w najbliższych naszych numerach.

POWRÓCIMY także do drugiej części naszego Konkursu — do tego mianowicie komu z głosujących przypadną wyznaczone przez nas premie za najbardziej trafne kupony w stosunku do ostatecznie wyłonionej listy dziesięciu najlepszych sportowców.

W tej chwili możemy już podzielić się następującą wiadomością:

Wyłoniliśmy 2 2 4 kupony, na których znajdują się wszystkie nazwiska sportowców, którzy znaleźli się na ostatecznej liście 10-ciu najlepszych. Nazwiska te umieszczone są przez głosujących w różnej kolejności (pobieżny przegląd tych kuponów nie pozwolił nam stwierdzić, czy istnieją wśród nich takie, na których kolejność nazwisk sportowców jest idealnie zgodna z listą 10-ciu najlepszych). Obliczenia przeto trwają nadal. Jeszcze trochę cierpliwości. Sądzimy jednak, że przy przyznawaniu premii bez losowania się nie obejdzie. Zadecydują o tym najbliższe dni.

O tych wszystkich interesujących dalszych szczegółach, dotyczących naszego Konkursu-Plebiscytu — poinformujemy dokładnie w najbliższych numerach naszego pisma.

A więc Drodzy Czytelnicy — Szczęśliwego Nowego Roku — i jeszcze trochę cierpliwości!

Meldunek z Morawskiej Ostrawy

MOR. OSTRAWA, 29.12. (Tel. wł.) W poniedziałek zjechał do hotelu Imperial paryski zespół hokejowy Racingu. Drużyna ta składa się z 10 Kanadyjczyków i jednego Amerykanina — Bessona, który zarazem jest i trenerem „paryżan".

Korzystając z jego przyjazdu z Mor. Ostrawy kierownictwo naszej ekspedycji zaangażowało go do przeprowadzenia dwóch treningów.

Na lekcjach tych Besson demonstrował błyskawiczny drybling ze wspaniałym balansem ciała, precyzyjny strzał bez ciągnięcia kijem, jazdę, a raczej bieg na lodzie z fantastycznym startem oraz tajniki szarżowania.

Nasi chłopcy słowa Bessona przejmowali prawie, że z nabożeństwem, a specjalnie Dolewski, który dostał od niego w upominku dwa świetne kije, o których środkowy napastnik Legii mówi, że są „samograje".

Dzięki interwencji tutejszego Konsulatu Generalnego RP. i Prezydenta Mor. Ostrawy Kotasa zakupiliśmy uzupełnienie ekwipunku naszej reprezentacji oraz masę krążków, które po powrocie do kraju rozdzielimy pomiędzy okręgowe związki hokeja na lodzie.

Do Obozu przybyli łyżwiarka Dąbrowska (W-wa), hokeista Gansiniec, Gburek, Kolasa i Stefek (Śląsk), oraz łodzianin Makutynowicz.

Krynica gotowa do turnieju

K.T.H. święci 20 lat pracy

KRYNICA, 29.12. (Tel. wł.) — Krynica stoi całkowicie pod znakiem turnieju jubileuszowego Krynickiego Towarzystwa Hokejowego, które obchodzi 20-stolecie swej pracy. Z nazwiskiem Jubilata związana jest w wielkim stopniu historia polskiego hokeja lodowego.

Urocze uzdrowisko podkarpackie pierwsze oceniło wysokie walory sportu kanadyjskiego i udzieliło mu pełnego poparcia. Wprawdzie w okresie, gdy Krynica zdecydowała się wziąć polski hokej lodowy pod swoją opiekę, zajmował on w Europie już bardzo poważne stanowisko, niemniej jednak pozostaje faktem, że umocnienie pozycji jego w kraju oraz popularyzację miał w wielkim stopniu do zawdzięczenia poparciu tut. Zarządu i Komisji Zdrojowej, na których czele stał Leon Nowotarski.

Tradycyjne turnieje noworoczne umożliwiały większej ilości polskich drużyn zetknięcie się z silnymi zagranicznymi zespołami i szlifowane swej formy. W Krynicy panowała specyficzna atmosfera, toteż hokeiści z radością powracali do niej każdego roku.

Z chwilą, gdy Krynica zaczęła interesować się sportem i w związku z tym uruchomiła sezon zimowy było rzeczą zrozumiałą, że zorganizowała też swój pierwszy klub hokejowy — K. T. H. I ten właśnie K. T. H. święci dzisiaj jubileusz, który zgromadzi w zdrojowisku podkarpackim przedstawicieli z całej Polski.

Noworoczny turniej hokejowy o charakterze jubileuszowym będzie rewią niemal wszystkich naszych najlepszych drużyn w dobie obecnej. Udział biorą mistrz i wicemistrz Polski Cracovia i Wisła, Legia, ŁKS i KTH. Przedstawicielem zagranicy będzie Sparta z Preszowa, która nie reprezentuje wprawdzie najwyższej klasy czechosłowackiego hokeju lodowego, niemniej jednak będzie dla zespołów naszych dobrym partnerem.

Krynica czyni intensywne przygotowania, by przyjąć gości „czym chata bogata". Zjazd będzie wielki, gdyż nawiązując do dawnych tradycji stawia się niemal w komplecie Polski Związek Hokeja na Lodzie, który w spokojnej atmosferze krynickiej omówi szereg najbardziej aktualnych zagadnień.

Punktem kulminacyjnym programu sportowego będzie mecz końcowy, w którym zetknie się reprezentacja Polski ze zwycięzcą turnieju, zapewne wzmocnionym o szereg innych graczy. Do Krynicy bowiem zjedzie się też część wycieczkowiczów z Mor. Ostrawy.

W Krynicy panują doskonałe warunki. Temperatura poniżej 20 stopni, śnieg pod dostatkiem. Turniej rozpocznie się 1-go o 10-ej rano zależnie od losowania. Zwycięzców oczekują odpowiednie nagrody. *(a)*

★

Do gratulacyj jakie napłyną na ręce Jubilata dołącza się również Redakcja „Przeglądu Sportowego", życząc pomyślnego, dalszego rozwoju.

Dziesięciotysięczna armia

podporą polskiej piłki ręcznej

Bilans trzech gałęzi sportu piłki ręcznej — koszykówki, siatkówki i szczypiorniaka — za miniony sezon 1947/48 przyjdzie mi jednak ocenić, co może zdziwi trochę zagorzałych pesymistów — dodatnio.

W minionym sezonie nastąpiło jednak takie rozrośnięcie się ostatnio nazwanego Polskiego Związku Koszykówki, Siatkówki i Szczypiorniaka, że doprawdy nie może być inaczej. Organizacyjnie Związek ten urósł nawet do swego rodzaju potęgi.

Sportowo mimo, że sezon nie przyniósł łatwo uchwytnych sukcesów na polu międzynarodowym, odznaczył się w porównaniu z sezonami 1945/6 i 46/7 niezaprzeczalnym podniesieniem się ogólnego poziomu. Oczywiście poziom ten jeszcze nie dorównuje latom przedwojennym, nie ma jednak obecnie przepaści między klasą gry czołowych zespołów a resztą. Poziom więc wyrównał się znacznie.

Głównym powodem ogólnego obniżenia się poziomu w porównaniu do lat przedwojennych, było wykruszenie się starszej generacji zawodniczej.

Związek zorganizował w tym okresie trzy nowe Okręgi (Przemyśl, Tarnów i Bielsko), tak, że ogólna ich ilość wynosi obecnie 20. Zrzeszają one prawie 10 tys. zawodników (7 tys. mężczyzn i 3 tys. kobiet) w 230 klubach, (w roku 1947 — 158).

Mistrzostwa Polski we wszystkich sześciu konkurencjach były przeprowadzane zgodnie z planem.

W siatkówce kobiecej i męskiej musiano po raz pierwszy przeprowadzić rozgrywki w dwóch grupach półfinałowych, w których startowało po 14 zespołów kobiecych i męskich.

W konkurencji kobiecej mistrzostwo zdobył AZS Warszawa przed HKS Łódź, SKS Warszawa i Beskid Andrychów. W konkurencji męskiej AZS Wrocław przed SKS Warszawa, AZS Warszawa i AZS Lublin.

W koszykówce męskiej po rozgrywkach grupowych miano najlepszej drużyny Polski klasy A zdobyła, po różnych komplikacjach i protestach, Zgoda Świętochłowice przed Cracovią, Pomorzaninem Bydgoszcz i Chemią Gliwice. Poziom gry tej czwórki odbiega jednak znacznie od ósemki ligowej.

W koszykówce kobiecej mistrzostwo zdobył pewnie SKS Warszawa przed Zrywem Łódź, AZS Warszawa i Wisłą Kraków. Koszykarki SKS rozprawiły się tu z wysłużonym już zespołem Zrywu, co zaliczyć należy na plus koszykówki kobiecej.

W szczypiorniaku drużyn męskich najlepszą drużyną klasy A został zespół AZS Katowice przed ZZK Gniezno, Czuwajem Przemyśl i Rafo Kuźnia Raciborska. I tu podobnie jak w koszykówce zespoły te ustępują wyraźnie drużynom Ligi, jednak tylko czołowym.

W szczypiorniaku 7-mio osobowym drużyn kobiecych sytuacja nie jest dobra. W walce o tytuł mistrza Polski startowały tylko 3 drużyny. Pierwsze miejsce zajął SKS Warszawa przed Cracovią repr. Częstochowy (poza konkursem). W porównaniu z sezonami 1945/46 i 1946/47 jest wyraźny spadek zainteresowania, jak i poziomu.

Osobny rozdział należy się dwóm ligom, które stworzone na jesieni 1947 (koszykówki) i na wiosnę 1948 (szczypiorniaka) przyczyniły się właśnie do znacznego podniesienia i wyrównania się poziomu tych gałęzi sportu piłki ręcznej — jeśli chodzi o koszykówkę, to w porównaniu z latami powojennymi, a co do szczypiorniaka, to nawet w stosunku do lat przedwojennych.

Tytuł mistrza Ligi i Polski w koszykówce zdobyła bezapelacyjnie YMCA Łódź przed ZZK Poznań, Wartą Poznań i AZS Warszawa.

W szczypiorniaku po rozgrywkach w dwu grupach ligowych — północ i południe — tytuł mistrza dostał się w ręce AKS Chorzów przed Chrobrym Groszowice, Leopolią Opole i Wartą Poznań. Supremacja drużyn śląskich jest tu niezaprzeczona.

W. Szeremeta

Kolczyński w kłopocie

„Kolka" ma niełada kłopot. Od pary miesięcy szuka paszportu Nr 59675 ser. Y, wystawionego na jego nazwisko w roku 1947 przed mistrzostwami Europy w Dublinie. Paszport oddany do PZB, jak twierdzi Kolczyński zaginął, a teraz domagają się od „Kolki" zwrotu dokumentu, którego dawno nie posiada.

„Kolka" zwraca się z prośbą do każdego, kto wie o losach wymienionego dokumentu, o zawiadomienie go: Warszawa, Dobrowoja 7.

FINLANDIA W PRADZE

PRAGA, 29.12 (tel. wł.) — Finlandia przegrała w meczu hokejowym z reprezentacją Pragi 4:8 (0:1, 2:6, 2:1). Widzów 10.000.

Z ostatniej chwili

PZB na posiedzeniu w dniu 29 bm. postanowił, że reprezentacja bokserska Związków Zawodowych Polski nie może się udać na mecz z repr. Z. Z. Finlandii w dniu 19 stycznia, ponieważ Finlandia nie wywiązała się jeszcze z zobowiązań odnośnie meczu rewanżowego Warszawa — Helsinki.

Odrzucono również propozycję Belgii rozegrania meczu Polska — Belgia w Polsce, ponieważ Belgowie postawili zbyt wygórowane warunki finansowe.

Przyjęto do wiadomości depeszę Szwedów, którzy zawiadomili, że nie mogą w dniu 25 stycznia rozegrać spotkania międzynarodowego w Polsce.

Na sędziego neutralnego meczu Węgry — CSR w Pradze w dniu 25 wyznaczono p. Federowocza ze Śląska.

Kpt. Derda klasyfikuje bokserów

(ciąg dalszy ze str. 1-ej)

żenia co do lokaty Iwańskiego, ale kapitan związkowy zapewnia nas, że gdańszczanin jeszcze „nie jednego chłopca zepsuje". Naszym zdaniem, Olejnik zapewne wygrał by z mało rutynowanym Sznajdrem. Na liście brak Wiklińskiego — co daje dużo do myślenia.

W średniej zdziwiliśmy się, że Wilczek otrzymał dopiero 10-tą lokatę.

— Wilczek jest mało odporny na ciosy i jestem przekonany, że wszyscy bokserzy, których klasyfikowałem wyżej — wygraliby z tym chłopcem — replikuje kapitan.

Co do klasyfikacji w półciężkiej nie mamy zastrzeżeń. Interesująca jest tu wysoka lokata Gnata. W ciężkiej zadziwiła nas lokata Jędrzyka.

— To jest jeden z „bombardierow" z Szamotuł, objaśnia nas p. Derda.

Na zakończenie naszej rozmowy p. Derda wspomina o pięściarzach Lublina, z których wielu znalazło się na liście.

— W okręgu tym poczyniono duże postępy, chłopcy walczą nowoczesnym stylem na półdystans.

— Czy już są gotowe plany przygotowań do Mistrzostw Europy?

— Projektuje się trzy obozy: treningowe po 14 dni: w lutym — wyszkoleniowy, w marcu — również wyszkoleniowy i w początkach czerwca kondycyjny.

Na najbliższym posiedzeniu Zarządu PZB będę chciał koniecznie przeforsować zorganizowanie meczów z juniorami Węgier. Jeśli w Pradze był komplet na widowni — to chyba i w Budapeszcie znajdzie się dostateczna ilość widzów i mecz będzie można sfinansować.

K. G.

Okręg	musza	kogucia	piórkowa	lekka	p.-średnia	średnia	p.-ciężka	ciężka	ogółem
1) Gdańsk	—	10	16	8	28	7	4	8	76
2) Śląsk	9	10	17	15	7	9	3	2	72
3) Warszawa	7	8	8	15	—	11	19	—	68
4) Łódź	11	16	—	—	6	19	—	13	65
5) Poznań	19	2	—	1	10	2	6	14	54
6) Pomorze	4	1	8	9	2	—	8	3	35
7) Lublin	3	3	4	4	3	—	6	4	27
8) Wrocław	2	5	—	3	—	—	2	10	22
9) Kraków	—	—	—	—	4	7	—	—	11
10) Częstochowa	—	—	—	—	—	—	7	—	7
11) Szczecin	—	—	2	—	—	—	—	1	3
12) Mazurski	—	—	—	—	—	—	—	—	—
13) Białostocki	—	—	—	—	—	—	—	—	—

Tabela bokserska w zestawieniu kpt. Derdy

	musza	kogucia	piórkowa	lekka	półśrednia	średnia	półciężka	ciężka
1	Kasperczak, Pozn.	Grzywocz, Śląsk	Antkiewicz, Gdańsk	Rodak, Śląsk	Chychła, Gdańsk	Kolczyński, W-wa	Szymura, W-wa	Klimecki, Wrocław
2	Liedtke, Pozn.	Brzózka, Łódź	Bazarnik, Śląsk	Czortek, W-wa	Kaźmierczak, Poznań	Nowara, Śląsk	Archadzki, W-wa	Koleczko, Poznań
3	Gumowski, Śl.	Tyczyński, W-wa	Kruża, Pom.	Kudlacik, Gdańsk	Iwański, Gdańsk	Pisarski, Łódź	Gnat, Pomorze	Białkowski, Gdańsk
4	Petera, W-wa	Czarnecki, Łódź	Matloch, Śląsk	Baranowski, Pomorze	Sznajder, Śląsk	Kwiatkowski, Gdańsk	Kubicki, Częstochowa	Jaskóła, Łódź
5	Rótycki, Łódź	Gignal, Gdańsk	Gotyński, Gdańsk	Komuda, W-wa	Olejnik, Łódź	Trzęsowski, Łódź	Głębocki, Lublin	Stec, Łódź
6	Kargier, Łódź	Czajkowski, Wrocław	Sieradzan, W-wa	Sibrzycki, Śląsk	Sklorka, Gdańsk	Taborek, Łódź	Franek, Poznań	Jędrzyk, Poznań
7	Piwoński, Pom.	Klein, Gdańsk	Chojna, Lublin	Marciniak, Lublin	Stysiał, Kraków	Rapacz, Kraków	Rudzki, Gdańsk	Cisiak Lublin
8	Kołodyński, Lublin	Baran, Lublin	Sobkowiak, W-wa	Szczepan Wrocław	Zieliński, Lublin	Matula, Kraków	Urbaniak, Śląsk	Chyła, Pomorze
9	Fastra, Wrocław	Chupka, Poznań	Możdżyński Szczecin	Piotrowski, Pomorze	Paliński, Pomorze	Krause, Poznań	Smyk Wrocław	Kubica, Śląsk
10	Górawski, Śląsk	Jóźwiak, Pomorze	Rudner, Śląsk	Ratajczak, Poznań	Szkudlarek, Poznań	Wilczek, W-wa	Turek, Poznań	Doringer, Szczecin

Spotkania międzypaństwowe w roku 1948

PIŁKA NOŻNA

Polska — Bułgaria 1:1
Polska — CSR 3:1
Polska — Dania 0:8
Polska — Jugosławia 0:1
Polska — Węgry (jun.) 1:0
Polska B — Węgry B 0:8
Polska — Węgry 2:6
Polska — Rumunia 0:0
Polska — Finlandia 1:0

TENIS

Polska — Rumunia 0:7
Polska — Rumunia 4:3
Polska — Jugosławia 2:5

HOKEJ NA LODZIE

Polska — Anglia 2:7
Polska — Austria 7:5
Polska — CSR 1:13
Polska — Kanada 0:15
Polska — Szwecja 2:13
Polska — Szwajcaria 0:14
Polska — Włochy 13:7
Polska — USA 4:23

BOKS

Polska — CSR (jun.) 13:3
Polska — Węgry 8:8
Polska — CSR 12:4
Polska — CSR (jun.) 10:6

SZERMIERKA MĘŻCZYZN

Polska — CSR 3:0

HOKEJ NA TRAWIE

Polska — CSR 1:2

PŁYWANIE

Polska — CSR 84:143

SIATKÓWKA KOBIECA

Polska — CSR 3:1
Polska — Bułgaria 2:1
Polska — CSR 1:2
Polska — Węgry 2:0
Polska — Rumunia 2:0
Polska — Jugosławia 2:0

SIATKÓWKA MĘSKA

Polska — CSR 2:3
Polska — Bułgaria 3:2
Polska — CSR 0:3
Polska — Triest 3:0
Polska — Jugosławia 1:3
Polska — Węgry 3:0
Polska — Rumunia 1:3

KOSZYKÓWKA KOBIECA

Polska — CSR 23:67
Polska — Rumunia 18:34
Polska — Albania 53:7
Polska — CSR 10:41
Polska — Bułgaria 33:28
Polska — Triest 36:19
Polska — Jugosławia 17:16

KOSZYKÓWKA MĘSKA

Polska — CSR 33:57
Polska — Rumunia 27:43
Polska — Albania 67:16
Polska — Węgry 24:31
Polska — Bułgaria 31:37
Polska — CSR 19:50
Polska — Triest 35:27
Polska — Jugosławia 35:44

LEKKOATLETYKA KOBIECA

Polska — CSR 39:50

SZCZYPIORNIAK

Polska — Szwecja 4:19

GIMNASTYKA

Polska — Węgry 324,30:342,70

MOTORY NA ŻUŻLU

Polska — CSR 75:73

WIOŚLARSTWO

Polska — Szwecja 4:2

ZAPASY

Polska — CSR 2:6

Skórzane kule i młoty umożliwiają w AWF wzorową zaprawę zimową

AKADEMIA Wychowania Fizycznego na Bielanach w Warszawie zapisała piękną kartę w historii naszej lekkoatletyki. Na jej boiskach padały niejednokrotnie rekordy krajowe, ustanawiane przez jej wychowanków. Z licznego grona lekkoatletów studiujących w murach Akademii wyróżnić należy nazwiska, z których kilka stało się głośnych w Europie lub nawet za Oceanem.

W Akademii studiowali i ćwiczyli zawodnicy tej miary, jak: Kusociński, Petkiewicz, Lokajski, Pławczyk, Skład i Kluk, a z mniej znanych: Wojtkiewicz, Szczerbicki, Sokołowski, Zieleniewski, Maciukiewicz, Ładnowski, Pabiś, Szelest i wielu innych.

Na Bielanach studiowali również akademicy zagraniczni, którzy w kilku wypadkach odznaczyli się dobrymi wynikami, wzbogacając dorobek lekkoatletyki AWF, jak Stefanovicz i Radovanowicz (Jugosławia) czy Ounap (Estonia).

SEKCJE SPORTOWE

Po zawierusze wojennej i po intensywnym okresie odbudowy życie w Akademii wróciło do normalnego trybu życia. Poza obowiązkowym programem w każdej dziedzinie sportu, powstały tu sekcje, m. in. lekkoatletyczna. Zadaniem sekcji jest nie tylko głębsze poszerzenie wiadomości w danej gałęzi sportu, ale również podniesienie poziomu wyników. W Akademii czynne są więc sekcje: piłki ręcznej, gimnastyczna, bokserska, ciężkoatletyczna, lekkoatletyczna i tańców narodowych.

Dzięki powstaniu sekcji sportowych Akademia zyskuje podwójny cel: kształci nauczyciela wych. fizycznego, a jednocześnie wychowuje trenera w poszczególnych dziedzinach sportu.

Cele sekcji l. a. realizowane są w zajęciach pozaprogramowych przez prowadzenie treningów 2 razy tygodniowo, wykładów z teorii lekkoatletyki, dyskusji, wyświetlanie filmów oraz objaśnianie tajemnic techniki przy pomocy tablic.

WZOROWY SPRZĘT

Sekcja lekkoatletyczna posiada doskonałe warunki rozwoju. W obecnym okresie główną uwagę zwraca się tu na zaprawę zimową. Wyposażenie sali gimnastycznej w sprzęt niezbędny do tego rodzaju zaprawy jest najbardziej nowoczesny, a takiego kompletu, jaki demonstruje mi jeden z instruktorów l. a. Akademii, A. Morończyk z całą pewnością nie ma w żadnym klubie stołecznym.

Sprinterzy mogą z łatwością ćwiczyć starty na sali gimnastycznej, mając bloki na desce, którą opiera się o ścianę. Miotacze mogą rzucać na sali młotem, czy pchać kulę bez obawy narażenia na niebezpieczeństwo innych ćwiczących. Młot i kula są ze skóry ze śrutem. Dysk ma opaskę, aby nie wylatywał z ręki. Ma jednak wagę i można nim ćwiczyć na sali technikę obrotu.

Wszystkie te przyrządy mają na celu automatyzowanie podstaw poszczególnych ruchów. Skoczkowie o tyczce mają do swej dyspozycji aparat do zatknięcia tyczki. Obłożony materacami umożliwia nawet 3-metrowe skoki na sali. Skórzana „kicha" (worek z piaskiem) — to doskonały sprzęt dla miotaczy do wyrobienia siły.

Serię tę powiększą niedługo gumy, które założone na szczeble drabinki umożliwią ćwiczenia oszczepnikom. I wreszcie ochronna siatka w którą z odległości kilkunastu metrów będzie można rzucać dysk czy młot.

GIMNASTYKA SZWEDZKA

— Kluby nasze naogół nie przeprowadzają zaprawy zimowej w należyty sposób — mówi Morończyk — ograniczając zaprawę zimową do gimnastyki szwedzkiej, dobrej raczej tylko dla lekkoatletów początkujących.

Tok zaprawy powinien składać się z następujących elementów: 1) lekki bieg i chód — 5 minut, 2) ćwiczenia ogólne rozwijające — 15 min., 3) ćwiczenia specjalne przygotowawcze, wyrabiające skoczność, szybkość i zręczność — 15 min., 4) trening w swojej specjalności — 25 — 30 minut, 5) bieg lub gra zespołowa, np. koszykówka — 10 — 15 min. i marsz i ćwiczenia rozluźniające — 5 min.

W najbliższym czasie przewiduje się w Akademii wzorowy pokaz zaprawy zimowej dla instruktorów lekkoatletycznych w klubach.

RUCHY WŁAŚCIWE I WŁASNE

Wdzięczne pole do działania ma zakład fotograficzny. Przed treningiem demonstruje się zawodnikom pokaz właściwych ruchów, a podczas treningu operator filmowy nakręca zdjęcia poszczególnych ćwiczących. Obserwowanie następnie własnych, często utrwalonych ruchów przysp[illegible] jak to już wykazało doświadczenie.

PREZENTUJEMY LEKKOATLETÓW AWF

Największe nadzieje budzą: Biernat, Milewski i Krzesiński. Pierwszy już w tym sezonie może pochwalić się wicemistrzostwem Polski w biegu na 3.000 m przez przeszkody i zwycięstwem w biegu ulicznym red. „Robotnik". Biernat obok biegu steeple-chase predystynowany jest również na 5.000 m. Milewski zapowiada się jako dobry skoczek w dal — w ub. sezonie miał 6,60, a w przyszłym ma szanse uzyskać 7,00 m. Krzesiński ma doskonałe warunki na skoczka w zwyż. Przy pilnej pracy może obecny wynik 1,76 poprawić lekko na 1,80.

Mirowski, który bez treningu osiągnął nieznacznie ponad 2 min. na 800 m, przy racjonalnym treningu powinien zejść do 1:57. Doskonałe warunki posiada Starościński, który budową przypomina Adamczyka; specjalności jego to sprint i skok w dal. Ogrobin po 4 metodycznych lekcjach w pierwszym biegu na 110 m przez płotki osiągnął 17,1, płotki więc „leżą" w jego naturze i ma szanse zejść do 16,5.

Piwońskiemu brak wagi do sprintu, dlatego też na 100 m nie zejdzie raczej poniżej 11,0 (w tym sezonie miał 11,1), może być jednak pożyteczny do sztafety. Będąc bardzo dobrym gimnastykiem może wybić się w skoku o tyczce, do której objawia zamiłowanie. Krzyżanowski jest najwszechstronniejszym sportowcem Akademii. Przedstawia typ dziesięcioboisty i gdyby zrezygnował z „rozdrabniania" się na różne dziedziny sportu, mógłby osiągać dobre wyniki w 10-boju.

Smukły i silny Bagajewski dysponuje wspaniałym odbiciem, a na pierwszym treningu miał w zwyż 1,65. Habrat jest typem miotacza i osiąga w kuli około 13 m, Dobrowolski wykazuje zdolności na 400 m podobnie jak i Walczak.

OD PIERWSZEGO KROKU...

Niektórzy z wyżej wymienionych wstąpili do Akademii mając już za sobą pewne wyniki w lekkoatletyce, jak: Milewski, Piwoński, Biernat i Kuraś, reszta natomiast zaczęła się interesować lekkoatletyką dopiero w murach Akademii, przy czym największe postępy poczynili: Starościński, Ogroblin, Ważny (skok w zwyż, płotki i tyczka), Krzyżanowski, Konarski, Bagajewski i Grzesik.

Wszyscy członkowie sekcji l. a. Akademii mają zapał, ambicję i wytrwałość, w przyszłym więc sezonie będziemy o nich napewno słyszeć. Silna sekcja Akademii ożywi, niewątpliwie, lekkoatletykę stołeczną, a w kilku konkurencjach, mamy nadzieję, zasili szeregi reprezentacji. W każdym zaś razie przyczyni się do wychowania doskonałego typu instruktora, który będzie łączył teoretyczną wiedzę fachową z praktyką.

Z. W.



Skórzaną kulą wypełnioną śrutem można bezpiecznie ćwiczyć na sali

Z bliska i z daleka

PRZED MISTRZOSTWAMI ŚWIATA W PIŁCE

Do mistrzostw piłkarskich świata w Brazylii w 1950 r. zgłosiły się dotychczas: Belgia, Chili, Brazylia, Anglia, Francja, Włochy, Jugosławia, Luxembourg, Austria, Filipiny, Szwecja i Szwajcaria. Spodziewane jest zgłoszenie: Czechosłowacji, Rumunii, Hiszpanii, Portugalii, Argentyny, Urugwaju, Meksyku i Peru. Definitywnie odmówiły udziału: Dania, Holandia, Liban i Costa-Rica.

DEBIUT BARBARY

Barbara Scott debiutowała w „Roxy Theater" w Nowym Jorku w rewii pod tytułem „Zimowy Karnawał". Jeśli chodzi o stronę sportową, to wszystkie bardzo trudne ewolucje mistrzyni wykonała bezbłędnie. Kanadyjka musiała kilka razy bisować.

SEZON HOKEJOWY NA POMORZU

TORUŃ. KS ZZK „Pomorzanin" w Toruniu zainaugurował sezon hokejowy meczem, rozegranym na własnym lodowisku z zespołem AZS (Toruń). Mecz zakończył się dwucyfrowym zwycięstwem zespołu „Pomorzanina" w stosunku 11:1 (3:0, 1:0, 7:1). Z „Pomorzanina" wyróżnili się Osmański i Rypyść, z AZS-u — Brzeski, zdobywca honorowej bramki dla pokonanych. Gra toczyła się na słabym lodzie.

Tajemnice Borotry

Ostatniego papierosa wypaliłem w 1916 r. zwierza się „Latający Bask"

(KORESPONDENCJA WŁASNA „PRZEGLĄDU SPORTOWEGO")

LOUVAIN w końcu grudnia.

— Czy pamiętacie Jana Borotrę jak grał w Warszawie kilkanaście lat temu i... przegrał po zaciętej walce z Hebdą? Mówiono wówczas, „to fenomenalny gracz ten „latający Bask" — jaka szkoda, że nie jest o kilka lat młodszy. Od tego czasu przeminęło wiele lat. — Jean Borotra gra ciągle i co jest dziwniejsze — wygrywa. Ubiegłego roku Borotra odniósł nie lada sukces — wygrał wraz z Bernardem mistrzostwa Ameryki debla na krytych kortach.

Ostatnio Borotra został zaproszony do Louvain w Belgii i na krytych kortach pokonał młodzież belgijską. I znów ktoś tam powiedział „gdyby ten wspaniały Francuz był nieco młodszy..." Nie jest przecież żadną tajemnicą, że „Latający Bask" liczy dziś 50 lat! — a gra już na korcie trzydzieści!

PO STAREJ ZNAJOMOŚCI

Nie mogłem powstrzymać się od takiego pytania: Podszedłem do Borotry, uścisnąłem mu rękę. Szepnąłem na ucho, że przecież pamiętam go jeszcze z kortów warszawskich i po starej znajomości prosiłem, aby odpowiedział mi na jedno pytanie:

— Niech pan zdradzi swoją tajemnicę, niech pan powie, jak można grać w tenisa mając 50 lat i święcić sukcesy?

Borotra bynajmniej nie był zaskoczony moim pytaniem. Odpowiedział mi z uśmiechem:

— To nie jest żadna tajemnica! Zaraz panu wyjaśnię. Sekret polega na zachowaniu dyscypliny życia sportowego. Proszę mi wierzyć, że wypaliłem ostatniego papierosa w 1916 r. A było to wówczas, gdy skończyłem szkołę wojskową. Od tej chwili przestałem również używać alkoholu.

PORANNA GIMNASTYKA

— Jeszcze jedna tajemnica mego życia — od najmłodszych lat nie zapomniałem ani razu o porannej gimnastyce. Gimnastyka jakoś weszła mi w krew. Są ludzie, którzy nie wyjdą rano na ulicę przed ogoleniem się — tak samo jak nie mógł bym opuścić swego mieszkania, gdybym nie odbył gimnastyki.

I jeszcze jeden sekret — moja własna tajemnica. Nigdy nie wyszedłem na kort bez entuzjazmu — ja ciągle podniecam się myślą o czekających mnie meczach tenisowych. Tenis sprawia mi największą przyjemność w życiu. Sądzę, że ci sportowcy, którzy uprawiają sport dla pieniędzy, albo z innych powodów i nie mają żadnych ambicji — lepiej uczynią — jeśli pożegnają się z czynnym życiem sportowym. Sport zawodniczy można tylko uprawiać w tym wypadku — jeśli się posiada ambicje zwycięstwa. Dla zblazowanych mistrzów nie ma miejsca na kortach!

MOIM IDEAŁEM JEST BUDGE

— Jeszcze jedno pytanie, niech pan powie, którego z graczy uważa pan za najsilniejszego tenisistę wszystkich czasów?

Myślałem, że Borotra choć chwilę się namyśli. Odpowiedział bez zająknięcia:

— Oczywiście najlepszy był Donald Budge! Ach jaka była by to wielka atrakcja, gdyby tak można zorganizować spotkanie Budge — Lacoste — oczywiście na kortach trawiastych. Nie wiem, kto by zwyciężył — ja jednak byłbym zdania, że Lacoste miałby wielkie szanse.

A. Sulima

Mjr w st. sp. Leon Kon

Co będzie z hippiką?

Bilans naszego jeździectwa za rok 1948

SPORT jeździecki jest do odbudowy jednym z najtrudniejszych i wymagających najdłuższego czasu. Bez konia istnieć on nie może, a wojna bezlitośnie przetrzebiła posiadany przez nas materiał koński bądź już gotowy do użytku (z tego nic nie pozostało), bądź też stanowiący podstawę hodowli. Znikoma liczba młodszych koni, uratowanych przez rewindykację, rozproszyła się w terenie nie pozostawiając za sobą śladów, a tylko pewna ich część z liczby lepiej modelowanych znalazła się w ośrodkach hodowlanych i służyć będzie do kontynuowania naszej gospodarki hodowlanej.

Do użytku sportowego mogły być wzięte wypadkowo upatrzone egzemplarze, zdradzające pewne cechy, potrzebne dla danego przeznaczenia.— Przyszłość naszego sportu może więc oprzeć się na końskim narybku już powojennym.

ŻMUDNA PRACA PRZYGOTOWAWCZA

Licząc, że koń staje się zdatny do ujeżdżania najwcześniej w wieku lat trzech (nie odnosi się to do koni wyścigowych, które rozpoczynają swą pracę daleko wcześniej, ze względu na szybsze ich dojrzewanie i prymitywne wymagania pod względem ujeżdżenia), a na prawdę przygotowanym do użytku sportowego może być dopiero od lat 6-ciu, jest jasne dlaczego jeździectwo, w porównaniu do innych sportów, wymagać będzie dla swej odbudowy najdłuższego czasu i nie może być umasowiane tak szybko, jak to widzi się w innych sportach, szczególnie w takich sportach, w których wymagania w stosunku do sprzętu są małe.

Dlatego należy podchodzić z dużym wyrozumieniem do obecnych przejawów życia jeździeckiego i oceniać je jako wysiłki, dążące do przetrwania, utrzymania ciągłości w pracy, do zaasekurowania się przed wymarciem rodzimej sztuki jeździeckiej, która przyczyniła się do wpisania w karty historii polskiego sportu niejednego chlubnego meldunku oraz do umocnienia fundamentów pod budowę hippiki lat dalszych. Skromna to i niebłyskotliwa na razie praca, lecz konieczna, bo żaden ze sportów, a tym bardziej jeździecki, nie znosi improwizacji ani przerw.

Z lat powojennych rok 1948 był w jeździectwie najruchliwszy. Zawody konne były organizowane przez Konną Milicję Obywatelską na Górnym Śląsku, w Lubelskim przez ruchliwą sekcję jeździecką WKS „Lublinianka", w Poznaniu, Kwidzyniu i paru innych miejscach. Z największym rozmachem przeprowadziła swoje zawody Grupa Sportowo-Jeździecka WP, organizując pod protektoratem Ministra Obrony Narodowej 24 dni zawodów konnych w skokach przez przeszkody w 19-tu miastach na całym terenie Rzeczypospolitej.

DUŻE ZAINTERESOWANIE

Frekwencja widzów na zawodach w porównaniu do okresu przed rokiem 1939 była bez porównania większa, zainteresowanie widzów daleko żywsze. Widzami zaś byli przeważnie ci, dla których dawniej zawody konne były mało dostępne.

Jeżeli chodzi o jeździeckie stosunki międzynarodowe, należy stwierdzić, że Polski Związek Jeździecki uporządkował swoją zanikłą łączność z Międzynarodowym Związkiem Jeździeckim i nadal jest jego pełnoprawnym członkiem. W ubiegłym roku otrzymano zaproszenia polskich jeźdźców na turnieje międzynarodowe w Bułgarii i Italii.

W nowym ustroju Polski formy bytowania dla sportu jeździeckiego nie są jeszcze sprecyzowane i cały jego tegoroczny wysiłek polegał właściwie na utrzymaniu się na powierzchni życia i przygotowaniu się do zajęcia tego miejsca w szeregach sportu ludowego, które będzie mu wskazane.

CO MÓWI STATYSTYKA?

Czy wart jest sport konny na zajęcie miejsca pośród sportów uprawianych w Polsce i czy może on być wykorzystywany dla reprezentowania naszych barw nazewnątrz, o tym świadczyć mogą oficjalne dane statystyczne Polskiego Związku Jeździeckiego.

Udział brano w trzech Olimpiadach i za każdym razem zdobyto medale olimpijskie, łącznie 2 medale srebrne zespołowe, 1 medal brązowy zespołowy i 1 medal brązowy indywidualny, a ponadto do roku 1939 włącznie zdobyto w Pucharach Narodów nagród:

I-ych — 78, II-ch — 14, III-ch — 8. Razem: 40.

Oprócz tego w zawodach międzynarodowych nagród indywidualnych zdobyto:

1-ch — 157, 2-ch — 141, 3-ch — 147, 4-ch — 151, 5-ch — 120, dalszych — 800. Razem: 1.516.

W pogoni za biletami

Finał pucharu jest dla mieszkańców wysp brytyjskich jedną z największych atrakcji sportowych. Nic dziwnego, że dzisiaj już odbywa się pogoń za biletami na... maj. Wobec olbrzymiego popytu ludzie chwytają się najrozmaitszych sposobów. Rekord pomysłowości zdobył zdaje się jednak facet, który wysłał do Związku Piłkarskiego pismo zawiadamiające o chęci wstąpienia, jako członek, do „nowego klubu amatorskiego".

Ponieważ sekretarz nieistniejącego w rzeczywistości klubu wpłacił należne wpisowe ok. 1000 zł, więc też w najbliższym numerze oficjalnego organu ukazało się zawiadomienie o przyjęciu nowego członka a równocześnie Związek wysłał pismo z zapytaniem ile biletów ma zarezerwować na finał pucharu (każdy klub ma prawo do pewnej ilości biletów). Pan „sekretarz" szybko wypełnił kwestionariusz i wysłał do Związku, który tymczasem jednak wpadł na trop oszustwa i dobrze pomyślany plan spalił na panewce.

AZS SPROWADZA KOSZYKARZY CZESKICH

W początkach stycznia przyjedzie do Polski męska drużyna koszykarzy czeskich klubu „Sokół" Zizkov — zaproszona przez Centralę AZS.

Projektuje się 6 występów a to w dniach: 1 i 2.1.49 w Krakowie, 5 i 6.11.49 w Warszawie oraz 8 i 9.1.49 w Łodzi.

AZS SZUKA TRENERA DO GIMNASTYKI I PŁYWANIA

W porozumieniu z GUKF, Centrala AZS prowadzi obecnie pertraktacje w sprawie sprowadzenia do Polski czeskiego trenera gimnastycznego oraz węgierskiego trenera pływackiego.

Trenerzy ci mają być zaangażowani na okres 5 — 6 miesięcy, przy czym prawdopodobnie rozpoczną pracę już w styczniu przyszłego roku. Będą to trenerzy objazdowi, których zadaniem będzie szkolenie we wszystkich większych ośrodkach na terenie kraju.



Przy pomocy aparatu do skoku o tyczce nie trudno osiągnąć w sali wysokość nawet 3 m.

Zamiast bilansu za rok 1948

Brązowy medal olimpijski

to nie tylko zasługa Antkiewicza

JEŚLI się chce bilansować zdobycze pięściarstwa polskiego w 1948 roku, trzeba przede wszystkim podkreślić, iż był to rok olimpijski. Rok, który będzie pamiętny dla boksu polskiego, ponieważ po raz pierwszy zdobyliśmy medal olimpijski. Wprawdzie jest to skromny brązowy medal, ale jak bardzo nas cieszy. — Cieszy nas tym bardziej, że polscy bokserzy uczciwie zapracowali na te wyróżnienie. Medal olimpijski nie jest wyłączną własnością i zasługą Antkiewicza, lecz jest wynikiem wspólnej pracy całego zespołu, jak również kapitana związkowego, kilku entuzjastów bokserskich oraz Feliksa Sztama.

Tak się stało, że Antkiewiczowi przypadły w udziale laury olimpijskie. Bądźmy jednak szczerzy, na podobne odznaczenie zasługiwał niewątpliwie Chychła czy Szymura, a nawet Kolczyński. Wiemy wszyscy, jaką ciężką walkę musieli Polacy stoczyć na ringu w Londynie, nie tylko z przeciwnikami, ale i z sędziami, którzy przez różne okulary oceniali wyczyny bokserów. Antkiewicz miał więcej szczęścia od swych kolegów, którzy przecież nie ustępują mu klasą.

Jeśli się mówi o Olimpiadzie — nie podobna wspomnieć o obozach w Dziekance. Wiemy, że poczyniono tam wszystko, aby nie tylko przygotować naszych olimpijczyków, ale również pracować dla dobra naszej młodzieży bokserskiej.

TYLKO DWA MECZE MIĘDZYPAŃSTWOWE

Jedno co możemy zarzucić PZB — to to, że nasi czołowi bokserzy w r. 1948 stoczyli zbyt mało meczów międzypaństwowych i może przed olimpiadą nie mogli się zapoznać z różnymi systemami i stylami stosowanymi na zagranicznych ringach. Nasze stosunki międzynarodowe ograniczyliśmy tylko do spotkań z Węgrami i Czechosłowakami. A to bardzo mało. Przed Igrzyskami olimpijskim polska drużyna narodowa nie stoczyła ani jednego meczu międzypaństwowego! A w ogóle w ciągu roku rozegraliśmy tylko oficjalne mecze z Węgrami i Czechosłowacją po olimpiadzie).

Czy naprawdę było tak ciężko zorganizować spotkania z innymi państwami?

Trudno nam na to pytanie odpowiedzieć. Wiemy jednak, że gdy Okręgowy Związek Warszawski zwrócił się do Helsinek z propozycją rozegrania meczu międzymiastowego, Finowie nadesłali swą drużynę. Przypuszczalnie poszli by też na rękę, gdyby im zaproponowano mecz Polska — Finlandia.

NASI JUNIORZY

Wielką zdobyczą boksu w 1948 r. było zorganizowanie dwu meczów międzypaństwowych juniorów z Czechosłowacją. Oba te spotkania wygraliśmy, dając dowód, że młodzież nasza staje się coraz silniejsza i że ze spokojem możemy patrzeć na przyszłość. Czy naprawdę ze spokojem? Niestety z całego kraju nadchodzą meldunki o opłakanych warunkach treningowych, o braku sprzętu, złych warunkach higienicznych, braku trenerów i instruktorów. Boks został przez GUKF uznany za sport masowy i pięściarstwo jest otoczone opieką tej instytucji. Miejmy więc nadzieje, że stopniowo wszelkie braki zostaną usunięte i pięściarstwo znajdzie się na właściwej drodze rozwojowej.

Powracając jeszcze do meczów juniorów, to niestety ograniczyliśmy się tylko do spotkań z CSR. Dobrze było by pomyśleć o nawiązaniu stosunków z innymi krajami. Niestety nie we wszystkich krajach mecze juniorów są kasowe. Z tej to przyczyny Węgrzy nie chcą z nami rozegrać takiego meczu. A szkoda, wielka szkoda — od Węgrów mogli by się nasi młodzicy wiele nauczyć.

Rok 1948 przejdzie do historii pięściarstwa nie tylko ze względu na Olimpiadę. W roku tym przeniesiono siedzibę PZB do Warszawy, w roku tym uchwalono nowy system rozgrywek ligowych. Czy system ten okaże się w praktyce dodatnim — przekonamy się dopiero w 1949 r.

NASZE ŻYCZENIA

Pozostaje teraz tylko złożyć życzenia działaczom bokserskim na rok następny. Życzymy dalszej pomyślnej pracy dla umasowienia pięściarstwa. Życzymy, aby w dalszym ciągu otaczano opieką juniorów, życzymy aby powstały jak najszersze kadry instruktorów.

Aby w całym kraju zaczęły rosnąć jak grzyby po deszczu hale sportowe i sale treningowe. Wreszcie życzymy sukcesów w mistrzostwach Europy w Oslo. Życzymy jak największej ilości meczów międzypaństwowych. Jasnem jest bowiem, że tego rodzaju mecze mają niewątpliwie olbrzymie znaczenie propagandowe, zachęcają one młodzież do pracy — a więc są do pewnego stopnia czynnikiem, dzięki któremu boks rozrasta się wszerz.

K. Gryżewski

Drużynowi mistrzowie Polski na 1948 r.

Boks: Łódzki Klub Sportowy
Hokej na trawie: Stella — Gniezno
Kolarstwo: 4.000 m na torze — Partyzant Łódź, 100 km. na szosie — Samorządowiec Warszawa
Lekkoatletyka — AZS Poznań
Piłka nożna: Cracovia
Hokej na lodzie: vacat
Koszykówka kobieca: SKS W-wa
Siatkówka kobieca: AZS W-wa
Szczypiorniak kobiecy: SKS W-wa
Koszykówka męska: YMCA Łódź
Siatkówka męska: AZS Wrocław
Szczypiorniak męski: AKS Chorzów
Piłka wodna: Elektryczność W-wa
Liga żużlowa: PKM W-wa
Tenis: Legia W-wa
Tenis stołowy: Kopalnia Polska Świętochłowice
Motocykle — kat. raidowa: Okęcie W-wa
Motocykle — kat. wyścig.: PKM W-wa

PRZYGOTOWANIA DO VIII AKADEMICKICH MISTRZOSTW ŚWIATA

W dniach 29 stycznia — 6 luty 1949 r. odbędą się w Spindlerowym Młynie w Czechosłowacji VIII Akademickie Mistrzostwa Świata. Mistrzostwa obejmują narciarstwo, hokej na lodzie i łyżwiarstwo. Spodziewany jest udział około 1.500 zawodników z kilkunastu państw.

Organizatorzy przygotowują się do imprezy bardzo starannie. Studenci czescy zorganizowali akademickie brygady pracy, pomagając przy ostatnich pracach przygotowawczych. M. innymi buduje się trybuny dla 15 tys. widzów.

Największą atrakcją mistrzostw będzie udział akademików radzieckich, którzy zostali zaproszeni.

„POMORZANIN" (TORUŃ) ZWYCIĘŻA W ZGIERZU

ŁÓDŹ. Drugi mecz hokejowy na terenie okręgu łódzkiego rozegrał toruński „Pomorzanin" w Zgierzu z miejscowym „Włókniarzem", wygrywając 10:3 (4:0, 3:2, 3:1). Toruńczycy mieli przez cały okres gry zdecydowaną przewagę. Bramki dla zwycięzców zdobyli: Rypyść — 4, Osmański — 3, Brzeski, Dybowski i Polak — po 1, dla „Włókniarza" Urbański — 2, Kotecki — 1. Sędziowali: Lewicki (Toruń) i Wieczorek (Zgierz).

„PIAST" (CIESZYN) — KKS (MYSŁOWICE) 4:1

CIESZYN. Rozegrany tu został mecz hokejowy między „Piastem" (Cieszyn) a KKS (Mysłowice), zakończony wynikiem 4:1 (1:0, 1:1, 2:0). Bramki dla „Piasta" strzelili: Gojny, Huta — 2, Hanzlik. Drużynę mysłowicką od większej porażki uchronił doskonale broniący bramkarz. W drużynie gości wybijali się Januszewicz i Wojak. Sędziował Babiński.

SKŁAD „WARTY" NA MECZ Z „ODRĄ"

W nadchodzącą niedzielę drużyna „Warty" rozegra w Szczecinie z „Odrą" spotkanie o wejście do Ligi bokserskiej. Ósemka „Warty" wyjeżdża do Szczecina w swym najlepszym składzie: Liedtke, Borak, Szymański, Ratajczak, Szkudlarek, Suwiczak, Białecki i Franek.

Finowie mobilizują siły

do walk na trasach i skoczniach

Finowie zabrali się energicznie do reaktywowania sportu narciarskiego, który obok lekkoatletyki stanowił przed wojną ich główną broń. W roku bież. program fiński przewiduje nie mniej, niż 187 imprez narciarskich, które zgromadzą na trasach i skoczniach rekordową ilość zawodników. 48 zawodów ma charakter międzynarodowy.

Główny obóz treningowy narciarzy fińskich znajduje się na Północy, gdzie od listopada panują już dobre warunki śniegowe. Do sezonu przygotowuje się cała elita fińska za wyjątkiem Pekka Vaninena, który licząc 38 lat zdecydował się wycofać z czynnego życia. Młodszy jego brat Beniamin daje jednak gwarancję, że honor sportowy Vaninenów będzie dobrze broniony.

Finlandia otrzymała w czasie lata szereg nowych skoczni. Skocznia w Sallpausselkä została zmodernizowana i należy się spodziewać, że dotychczasowy rekord 71 m nie utrzyma się długo. Na nowej skoczni w Puijo oczekuje się długości do 90 m.

Gwardia biegaczy fińskich wybiera się za granicę przede wszystkim do Szwecji i Norwegii. Skoczek Pietkainen i Leo Laasko noszą się z zamiarem przejażdżki do Ameryki. Z biegaczek jedzie do Szwajcarii niekoronowana królowa nart fińskich, Kerrtu Pehkonen.

Pierwszy krok Niemców na międzynarodowej arenie

Przyjaciele Niemców robią wszystko, by ich możliwie szybko sportowo zrehabilitować. Pisaliśmy w ostatnim numerze o enuncjacji prezesa Międzynar. Komitetu Olimpijskiego p. Edstroema, dziś mamy nowy dowód całej tej ciemnej machinacji.

Międzynarodowy Związek Bobslejowy zaprosił Niemców do udziału w mistrzostwach bobslejowych świata, które odbędą się w Lake Placid 29 i 30 stycznia w dwójkach i 5 i 6 lutego w czwórkach. Rozumie się, że Niemcy skwapliwie skorzystali z oferty i szykują się już do wyjazdu, tym bardziej, że Amerykańska Unia Lekkoatletyczna, kontrolująca większość sportów St. Zjednoczonych, zwróciła się do amerykańskich władz konsularnych w Monachium z prośbą o wydanie „sportowcom" niemieckim potrzebnych wiz.

Nie ulega wątpliwości, że gra jest dobrze ukartowana, gdyż w Amerykańskiej Unii, stanowiącej rodzaj Związku Związków, rej wiedzie p. Brundage, który odgrywa poważną rolę na terenie Międzynar. Komitetu Olimpijskiego. Ciekawi jesteśmy jedynie, jak zareagują na zaproszenie Niemców inni uczestnicy i czy znajdą się wśród nich przedstawiciele narodów, które były ofiarą agresji i bandytyzmu hitlerowskiego.

A Bradl nadal skacze

W roku ub. sporo wrzawy wywołała sprawa Bradla, któremu władze szwajcarskie odmówiły wizy wjazdowej do St. Moritz, jako że „dzielny" ten narciarz austriacki był członkiem „SS", która to organizacja uznana została za zbrodniczą!

Okazuje się, że Związek Austriacki, po tak bolesnej nauczce, nie wysnuł odpowiednich konsekwencji i p. Bradl jest nadal czołowym skoczkiem Austrii, ba wybiera się nawet na posadę trenera włoskiej ekipy narciarskiej do Italii.

Ciekawi jesteśmy, czy Bradl bawił również we Włoszech podczas wojny w mundurze „bohaterskiego" SS-owca?

Szybkie tempo rozwinęła Rumunia

w dążności do umasowienia kultury „fizycznej

REASUMUJĄC wiadomości o przejawach życia sportowego w Ludowej Republice Rumuńskiej, zamieszczane periodycznie na łamach „Przeglądu" w r. ub., możemy stwierdzić obiektywnie, że rumuński ruch sportowy przeszedł w całości na usługi szerokich mas ludowych i to dzięki dobrze dobranemu kierownictwu, które potrafiło w należyty sposób wprowadzić w życie hasło umasowienia sportowego. Cel ten został osiągnięty w niezbyt długim czasie, przede wszystkim, dzięki wyszkoleniu licznych zastępów instruktorów sportowych w ideowym duchu postępu w oparciu o Rumuńską Partię Pracy.

Przezwyciężenie pozostałości ery poprzedniej w postaci szowinizmu ogólnego lub regionalnego, konkurencji międzyklubowej w wyławianiu specjalnie utalentowanych jednostek w tej lub innej dziedzinie sportowej, itp., nie należało do łatwych zadań zwłaszcza, że „nienaruszalni" kierownicy klubów sportowych nie mogli i nie chcieli pogodzić się z nową rzeczywistością, która anulowała ich absolutystyczną władzę. W rezultacie jednak, ambicja jak najszerszego rozpowszechnienia sportu wśród mas pracujących, zwyciężyła fałszywą ambicję szowinizmu klubowego i kierownictwo ruchu sportowego spoczęło w rękach ludzi pracy, zdających sobie dokładnie sprawę ze znaczenia umasowienia sportowego dla dobra całego ludu.

Do konkretnych realizacji rumuńskiego sportu ludowego należy zaliczyć utworzenie liceów techniczno-sportowych w szeregu miast, do których uczęszcza kilkaset młodych sportowców obojga płci, przyszłych instruktorów w ośrodkach fabrycznych i wiejskich. Dalej wspomnieć tu wypada zawody o „Puchar Jedności Młodzieży", w których wzięło udział około pół miliona młodzieży od lat 12 w zwyż, przy czym większa część zawodników rekrutowała się z pośród młodzieży wiejskiej. Bezpośrednim dodatnim następstwem tych zawodów były tak wymowne fakty, jak samorzutna inicjatywa budowania boisk sportowych po wsiach lub, masowy udział młodzieży robotniczej w zaprawie sportowej, sięgający przeciętnie 80% załogi młodzieżowej danego zakładu pracy.

Do kategorii konkretnych osiągnięć rumuńskiego sportu ludowego zalicza się również umasowienie takich gałęzi sportowych, które dawniej były dostępne tylko nielicznej, wyjątkowo uprzywilejowanej młodzieży, jak: tenis, narciarstwo, turystyka itp. Obecnie, dzięki rozprowadzeniu sprzętu sportowego przy pomocy resortów sportowych Związku Zawodowego, w Rumuńskiej Republice Ludowej może grać w tenisa każdy pracownik, jak również może on sobie pozwolić na uprawianie: narciarstwa, turystyki letniej i zimowej oraz sportów wodnych.

Najpopularniejszą jednak gałęzią sportu pozostają nadal gry piłkarskie wśród których czołowe miejsce zajmuje piłka nożna. Siatkówka, koszykówka a w mniejszym stopniu rugby, są uprawiane masowo w fabrykach, po wsiach oraz w szkołach i w wojsku.

Największą ilością członków czynnych szczyci się piłka nożna. — toteż konferencja ligowo-piłkarska, która obradowała w Bukareszcie w drugiej dekadzie grudnia, wywołała ogólne zainteresowanie; nie tylko wśród aktywnych zawodników i działaczy, lecz również wśród szerokich mas zwolenników piłkarstwa. W konferencji wzięli udział, poza przedstawicielami naczelnych władz sportowych, również trenerzy i rzecznicy piłkarskich klubów ligowych z całego kraju.

Należy przypomnieć, że w Rumunii istnieje 98 klubów ligowych, w liczbie tej 14 w I-szej lidze, 28 w dwóch seriach geograficznych II-ej Ligi oraz 56 klubów w 3 seriach regionalnych III-ej Ligi.

Na konferencji tej, którą prasa rumuńska nazywa „małym kongresem futbolu", omawiano szczegółowo wszystkie zagadnienia interesujące przyszłość piłkarstwa rumuńskiego. Pomijając problemy natury technicznej, położono duży nacisk na konieczność należytego wychowania ideowego zawodników, co przyczyni się do wyeliminowania brutalności w rozgrywkach mistrzowskich. Szczególnie obszernie omawiano problem należytego wychowania juniorów, tak pod względem technicznym, zdrowotnym jak ideowym. W celu podniesienia klasy futbolu rumuńskiego rozważano z należytą powagą bądź sprowadzenie trenerów radzieckich, bądź też wysłania na przeszkolenie do Rosji Sowieckiej kilku trenerów rumuńskich.

Skonecki w Zakopanem

SKONECKI wyjechał w poniedziałek na dwa tygodnie do Zakopanego, gdzie przeprowadzi zaprawę narciarską. Po powrocie z Zakopanego, Skonecki ma zamiar udać się do Gliwic i trenować w tamtejszej krytej hali. Hala nie jest jednak wygodna dla zaprawy, ponieważ można w niej tylko ćwiczyć przy świetle dziennym. W czasie pożaru, który wydarzył się rok temu w hali, została uszkodzona instalacja elektryczna, która do tej pory nie została naprawiona (podobno z braku funduszów).

Skonecki miał nadzieję, że w końcu grudnia wyjedzie do Budapesztu — aby tam trenować na krytych kortach. Niestety do tej pory na ten temat nie otrzymał żadnych instrukcji.

Niebezpieczny sport

Raidy turystyczno-automobilowe

przez królestwo dzikich zwierząt

W POŁUDNIOWEJ Afryce uprawiany jest dość oryginalny sport. Sport ten polega jednocześnie na zamiłowaniu do automobilizmu i do turystyki. Mianowicie: są tam automobiliści, którzy chętnie wykonywują raidy przez terytorium, zamieszkane wyłącznie przez dzikie zwierzęta. Wyobraźmy sobie wielki ogród zoologiczny, zajmujący powierzchnię 20.000 km kwadratowych. Jest to terytorium tak wielkie jak połowa Belgii. W kraju tym żyje 600 lwów, 120.000 antylop i wiele innych dzikich zwierząt, które nie potrzebują się obawiać złowrogiej kuli. Jest to rezerwat zwierząt — park narodowy.

Park ten położony jest na północ od Johanensburgu; z jednej strony otacza go koryto rzeki Limpopo, z drugiej sięga do granic portugalskiego terytorium Mozambiku.

Kiedy w 1928 r. otworzono ten wielki zoo, nie było wielu chętnych, aby go zwiedzać. Jedynie dwa samochody turystyczne ośmieliły się odbyć raid po krainie dzikich zwierząt. W owe czasy turyści woleli jeździć pociągiem z Johanesburga do Pretorii i wyglądać oknem. Do obowiązków maszynisty należało sygnalizowanie jeśli dostrzegł w brussie lwa lub jakieś inne drapieżne zwierzę. Jeden gwizd parowozu oznaczał — lew na prawo, dwa gwizdy — lew na lewo.

„HERMETYCZNE SCHRONISKA"

Dziś, z chwilą wielkiego rozwoju automobilizmu — zwiedzanie wielkiego zoo stało się poprostu modne i traktowane jest do pewnego stopnia jako sport. Sztuka polega na tym, aby tak manewrować wozem po drogach, aby zobaczyć jak największą ilość dzikich zwierząt... no i naturalnie nie być przez nie napastowanym. Od pewnego czasu park zwiedza rocznie — przeciętnie 10 tysięcy turystów o prawdziwej żyłce sportowców. Wielu takich turystów przybywa do Południowej Afryki z różnych zakątków świata. Park jest dostępny dla wszystkich automobilistów, którzy wykupią odpowiednią kartę wstępu... ale pod jednym warunkiem: kategorycznie zabronione jest wysiadanie z samochodu w czasie raidu po zoo. Nie zastosowanie się do tego przepisu grozi dużą karą pieniężną. Jeszcze jeden warunek obowiązuje turystów: jeśli ktoś ma zamiar zanocować w parku, to musi udać się do jednego ze specjalnie wybudowanych schronisk, które na noc zamykane są niemal hermetycznie...

Bodaj najciekawsze wycieczki są w kierunku brzegu rzeki, gdzie można obserwować hippopotamy. Żyrafy są najbardziej ostrożne i unikają styczności z ludźmi.

RODZINA LWÓW

Pewnego razu auto turystyczne napotkało na drodze na rodzinę lwa. Lwiątka nie miały bynajmniej ochoty ustąpić z drogi, otoczyły samochód, a jedno z tych zwierząt zaczęło się niebezpiecznie dobierać do koła wozu.

Bywają też spotkania niezbyt przyjemne. Któregoś dnia nosorożec wpakował swój róg w maskę samochodu. W chwilę później przypuszczalnie zorientował się, że automobil nie jest dla niego groźny i odszedł spokojnie.

Najczęściej samochody są oblegane przez stada małp, które są przyzwyczajone, że turyści karmią je różnymi smakołykami, które można nabyć w schroniskach.

UWAGA NA SŁONIE!

W północnej części parku spotyka się często słonie. Zwierzęta te miewają rzadko złe humory, ale i to się zdarza. Wówczas nie należy się do nich zbliżać, bo zachodziły wypadki, że słoń jednym poruszeniem trąby potrafił wywrócić automobil. Szczególniej ranione słonie są groźne, a takie też można spotkać w rezerwacie. Zdarza się bowiem, że zwierzęta te uciekają z Mozambiku i w parku znajdują schronienie. Dlatego też na drogach często można czytać napisy: „Uwaga na słonie".

NERWY ZAWODZĄ

Znane są takie wypadki, że nie wszyscy turyści wytrzymują nerwowo spotkania z dzikimi zwierzętami. Opowiadają o pewnym automobiliście, który przybył z dalekich stron — wykupił bilet wstępu, wjechał w obręb parku i już po przebyciu kilku kilometrów — zobaczył jak lew rzuca się na antylopę i rozdziera ją w kawałki. Automobilista zatrzymał auto, zrobił półkole i pełnym gazem uciekł za granicę zoo...

W parku żyje mniejwięcej 600 lwów, które pożerają rocznie ok. 10.000 antylop. Ogólna liczba antylop żyjących w rezerwacie określana jest na 120.000 sztuk. Wartość lwów oceniają specjaliści na 10 miliardów złotych. Przyrost naturalny lwów jest duży, tak, że dyrekcja parku od czasu do czasu musi zmiejszać ilość tych drapieżników.

WROGOWIE PARKU

Najgroźniejszymi wrogami parku są biali myśliwi, którzy często nielegalnie zapędzają się od strony granicy portugalskiej, chcąc zdobyć kość słoniową. Nie rzadko też dochodzi do krwawych potyczek pomiędzy ochroną parku a tymi kłusownikami. (g)

Hokej lodowy CSR

nie stracił swej bitności

MISTRZOSTWA Czechosłowacji w hokeju lodowym zostały przyspieszone z uwagi na mistrzostwa świata. Było to możliwe wobec wielkiej ilości sztucznych lodowisk, jakimi dysponuje Czechosłowacja, dystansując wszystkie inne kraje europejskie. Mistrzem CSR został ponownie LTC, zdobywając w siedmiu grach wszystkie 14 p. i stosunek bramek 70:23, 2) Bratislava 9 p. 30:30, 3) ATK 8 p. 39:29 br., 4) Stadion Budziejowice 8 p. 31:32 br., 5) Zidenice 7 p. 33:42 br., 6) Sparta Praga 6 p. 28:26 br., 7) Prostejov 4 p. 22:46 br., 8) CLTK 0 p. 21:46 br.

Dwa ostatnie kluby spadają, kto wejdzie na ich miejsce o tym dowiemy się po nowym roku.

Po czterech spotkaniach ze Szwajcarami, które wchodziły w program przygotowań do mistrzostw świata, rozegrała reprezentacji CSR jako team kombinowany mecz z Racingiem paryskim.

Poza tym kadra reprezentacyjna, której skład podaliśmy w jednym z ostatnich numerów pracuje bardzo pilnie, gdyż każdemu zależy, by wziąć udział w wycieczce do Sztokholmu.

O sile hokeja czechosłowackiego świadczy najlepiej fakt, że mimo tragicznej straty sześciu doskonałych zawodników nie stracił on nic ze swej bitności. Kierownictwo sportu CSR zgodziło się nawet na to, by Drobny, który należał do najlepszych hokeistów swego kraju, wycofał się z tego sportu i poświęcił całą swą uwagę tenisowi.

Cyfry nie zawsze mówią prawdę

Piłka nożna nie zdała egzaminu w roku 1948

KOŃCZYMY rok 1948. Że stanowiska piłkarza chciało by się powiedzieć: dzięki Bogu! Rok ten nie był dla piłkarzy polskich pomyślny. Przyniósł więcej rozczarowań, niż chwil radosnych. Zdaje się, że nie popełnię wielkiej omyłki, jeśli bez zaglądania do statystyk, ośmielę się stwierdzić, że w skali spotkań międzypaństwowych dał nam jeden z najgorszych bilansów, jakie mieliśmy w historii naszego piłkarstwa.

Przetarłem więc dwa razy czoło, przeczytawszy w tytule jednego z pism sportowych coś *o 7-miomilowym kroku naprzód* naszej reprezentacji piłkarskiej. Ale było to jeszcze nic w porównaniu z zakończeniem, gdzie szanowny autor pisze, że cyfrowy bilans w skali międzynarodowej nie wypadł dla piłkarzy naszych najgorzej i wyraża nadzieję, że w przyszłym roku utrzymają pozycję.

— A bodajżeś Pan pypcia na języku dostał — chciało by się krzyknąć na takie życzenie. Zdaje się bowiem, że nie ma w Polsce miłośnika piłkarstwa, który by chciał, by powtórzył się rok 1948. Nie należy jednak sądzić, że bilansista był już na kilka tygodni wcześniej w sylwestrowym nastroju. Bynajmniej! Po prostu wypisał dostępne mu wyniki spotkań międzypaństwowych wszystkich krajów i uszeregował je później pięknie wedle zdobytych punktów. Z tak sporządzonej tabelki wynikło, że Polska jest na... 10-tym miejscu. Że zostawiła za sobą Hiszpanię, Włochy, Szwajcarię, Czechosłowację, Portugalię, Szkocję, nie mówiąc już o Belgii, Bułgarii, Rumunii, Albanii czy Egipcie.

I CYFRY ZAWODZĄ

Czyżby autor popełnił jakiś falsyfikat? Nie, tylko podszedł do zagadnienia metodą mechaniczną, która nie daje żadnych konkretnych danych, ani nie uprawnia do wniosków.

Zestawianie tabelek wynikających ze spotkań międzypaństwowych jest niewinną zabawką, która nikomu nie szkodzi, ale też niczego nie wyjaśnia. A to dla tej prostej przyczyny, że tabela mogła by mieć konkretną wartość jedynie w wypadku, gdyby wszystkie kraje rozegrały identyczną ilość spotkań i mierzyły się z identycznymi przeciwnikami.

Rozumie się, że np. Portugalia, która grała tylko dwa razy, nie może mieć tyle punktów ile np. Anglia i Dania, mające po dziesięć spotkań na swoim koncie, czy też Austria (8). Ale decyduje nie tylko ilość gier, chodzi też o gatunek przeciwnika. Łatwiej jest wygrać np. z Finlandią, Grecją, Indami czy Afganistanem niż ze Szwecją, Danią, Węgrami, Anglią lub Włochami. W jakim stopniu cyfry zwodzą, o tym świadczy choćby 9-ta pozycja Turcji, o której stwierdzono w Londynie, że gra bardzo prymitywnie. Turcja ma jednak pięć spotkań, z których wyciągnęła 6 punktów i lepszy stosunek bramek, niż Polska.

Hitlerowskie Niemcy chcąc bluffować, grały na lewo i prawo z kim się tylko dało, by z końcem roku imponować rekordowymi cyframi punktów i zdobytych bramek. Że mieściły się w tym zwycięstwa nad słabą Estonią, Finlandią czy Islandią — o tym nie wspominano. Tak jak sportowi trabanci dra Goebelsa nie zwracali uwagi swym czytelnikom, że sukcesy uzyskiwane np. w pucharze Europy, gdzie walczyli równi z równymi (CSR, Węgry, Austria, Italia) mają znacznie wyższy ciężar gatunkowy, niż „egzotyczne eskapady" armii pana Nerza.

NIE CHCEMY MYDLIC SOBIE OCZU

Ponieważ jednak w Polsce nikt nie chce sugerować się pozornymi przesłankami, więc też stwierdzamy obiektywnie, że mimo „10-ej pozycji", rok 1948 nie przyniósł nam na polu międzynarodowym laurów. Ciężka porażka w Kopenhadze, która w wielkim stopniu popsuła dobrą markę w Skandynawii, poważna klęska z Węgrami na własnym boisku nie zostały zrównoważone skromnym zwycięstwem nad Finlandią, remisem w Sofii i z Rumunią, skromną przegraną z Jugosławią czy nawet sensacyjnym zwycięstwem nad Czechosłowacją. Straciło ono bowiem na blasku, gdy z biegiem czasu okazało się, że piłka CSR jest w wyraźnym odwrocie i ponosi klęski na bieżącej taśmie.

Nie jest to jednak wszystko. Wiemy, że reprezentacja nasza znajduje się w stanie płynnym. Wiemy, że sposób doboru jej pozostawiał wiele do życzenia. Powtarzano raz po raz błędy, nie mając odwagi do radykalnych posunięć.

Pewną inowacją było wprowadzenie w akcję zarówno Reprezentacji B jak i juniorów. Gdy chodzi o Reprezentację B, to mimo dobrych doświadczeń z czasów przedwojennych nie umiano operować nią tak, by stała się ona bazą dla przyszłej Drużyny Narodowej. Przede wszystkim wysłano ją w bój tylko jeden raz i to w składzie, gdzie więcej można było znaleźć „old boyów" niż zawodników przyszłościowych. Z początkiem roku mówiło się wiele o dublowaniu spotkań, niestety wiele z tego nie wyszło.

Debiut juniorów był udany, gdyż pokonali oni kolegów węgierskich. Nie należy jednak i w tym wypadku przesadzać. By przekonać się o rzeczywistej wartości narybku należało by wysyłać go częściej w akcję, należało by zapewnić mu stałą konkurencję czy to w formie pucharu czy tp. punktowanych rozgrywek.

PO WYBOISTEJ DRODZE

W roku 1948 reaktywowaliśmy Ligę. Powiedzmy sobie otwarcie jazda jej od startu do mety przypominała skrzypiący wóz na wyboistej drodze. Niemal wszystkie zespoły „popisały się" tragiczną nierównością formy. Wahania są zawsze i wszędzie, ale nie mogą one mieć takiej rozpiętości, jak działo się to u naszych drużyn. Dla przykładu wystarczy przytoczyć Ruch czy AKS. Okręg śląski posiadający wielkie tradycje piłkarskie w pierwszym rozpędzie zagroził poważnie powojennej hegemonii Krakowa. Sił starczyło jednak tylko na pół drogi. w drugim etapie nastąpiło całkowite załamanie. Z dalszej perspektywy trudno stwierdzić, jakie były tego przyczyny. Zdaje się, że niezdrowe stosunki klubowe odegrały tu większą rolę niż kwalifikacje piłkarskie. Niemniej jednak rozgrywki ligowe przyczyniły się w wielkim stopniu do jeszcze większego rozpowszechnienia piłkarstwa i zwerbowania mu nowych entuzjastów.

Dwie grupy drugiej Ligi, które wejdą po raz pierwszy w akcję w roku 1949, staną się napewno nie mniejszym bodźcem w ośrodkach, znajdujących się do tej pory mimo dobrych warunków na bocznym torze.

CZEKAMY NA TRENERA

Akcja szkoleniowa była intensywniejsza, niż w latach ubiegłych, nie osiągnęła jednak pełnego nasilenia. Do tej pory nie ustalono i nie unormowano metod szkolenia, które musi się odbywać wedle z góry ustalonego rocznego planu. Ilość instruktorów nieco wzrosła, nie osiągnęła jednak liczby koniecznej do rozwinięcia pełnej pracy.

Pisaliśmy wielokrotnie, że piłkarstwu polskiemu potrzebni są trenerzy o wysokich kwalifikacjach. Pisaliśmy, że należy ich poszukać przede wszystkim za granicą, gdzie wykoncypowane w ostatnich latach nowe metody i zasady. Niestety wysiłki w tym kierunku nie zostały uwieńczone powodzeniem. Trener, który zjawił się w Polsce, okazał się nabytkiem nieodpowiednim, to też odesłano go coprędzej do domu. Niemniej jednak sprawa jest n a d a l p i l n a i a k t u a l n a. Uważamy, że obecnie jest właśnie pora na rozejrzenie się za odpowiednią siłą, gdyż dalsze zwlekanie kosztować będzie dalszą stratę czasu. Wszystkie półśrodki nie dadzą efektu i w końcu przekonamy się, że znów straciło się wiele miesięcy, by... znaleźć się przy punkcie wyjściowym!

Rok 1949 będzie rokiem decydującej reorganizacji polskiego sportu. Nie wątpimy, że wyjdzie ona również na korzyść polskiego piłkarstwa, że praca nad nim ujęta zostanie w ścisły plan, że opieka najwyższych czynników sportowych - pozwoli na przeprowadzenie akcji szkoleniowej w zakresie odpowiadającym zainteresowaniu młodzieży polskiej najpopularniejszym sportem — futbolem.

T. Maliszewski

Pojedziemy na łów, na łów...

nie ze strzelbą jednak, lecz z rakietą

Spojrzenie za siebie i spojrzenie w rok 1949

KONIEC roku daje zazwyczaj tzw. bilanse. Stronice dzisiejszego „Przeglądu Sportowego" roją się właśnie od tego rodzaju pozycji, obliczanych skrzętnie w różnych dyscyplinach sportu. Po stronie — m a i po stronie — w i n i e n.

A więc — tenis. Ma, czy winien? Saldo? Za ten ubiegły rok, rok 1948? Zaczniemy jednak od czego innego, choć, napewno łączącym się ściśle z wytyczonym tematem.

GDZIEŚ TAM NA PROWINCJI

Kilka tygodni temu otrzymaliśmy zbiorowy list od kilku chłopców, którzy desperując, że będąc entuzjastami tenisa nie wiedzą co robić w czasie zimy, jak trenować, nie ma bowiem w ich miasteczku żadnej hali, nie mają też i nie mieli żadnego sprzętu, nikt się tenisem nie interesuje, nikt o to nie dba itd.

List był anonimowy więc poszedł do kosza, ale treść jego mimo wszystko ma swoją wymowę.

Łączy się ona z zapytaniem ogólnym — w jakim tempie poszła w tym roku praca w terenie, jaki był wysiłek celem popularyzowania tenisa wszędzie tam, gdzie można i należy, jak pracowały Związki Okręgowe i czy dostateczny był nacisk na te sprawy ze strony PZT? Sądzimy, że to zagadnienie należy jednak wpisać do bilansu po stronie — w i n i e n. Nie twierdzimy, że było zupełnie źle, twierdzimy — jak powyżej — w i n i e n.

TERENY LEŻĄCE ODŁOGIEM

W opublikowanym przez nas przed kilku tygodniami wywiadzie z wiceprezesem PZT. inż. Waydowskim, nasz rozmówca stwierdził, iż należy jak najszybciej bardzo energicznie ruszyć w teren, by wyłuskać zeń wszystkich entuzjastów tenisa wśród najszerszych mas młodzieży, udostępnić jej grę, dostarczyć sprzętu i opieki — napewno wówczas uzyskamy w ten sposób mocny zastrzyk nowych, wartościowych talentów.

W zamieszczonym przez nas wywiadzie z sekretarzem PZT Olszowskim („Przegląd Sportowy" nr 28 z dnia 5 kwietnia 1948), kiedy rozmawialiśmy u progu sezonu tenisowego o nadchodzących ważnych pracach, sekretarz PZT oświadczył nam dosłownie:

„...W najbliższym czasie wybieram się na dłuższy objazd terenu wszystkich ośrodków tenisowych w Polsce. Wiemy, że istnieje wiele klubów „dzikich". Teren trzeba zorganizować, wciągnąć do wspólnej pracy, a czasem napewno pomóc. Tenis to nie tylko Warszawa, Sopot, Katowice. W tenisa powinno się grać wszędzie"...

Święte słowa! Ile z nich zamieniono w czyn wiedzą najlepiej ci, którzy podjęli się tej pionierskiej pracy z pełnym zapałem. Czy wszystko to można zapisać w bilansie w pozycji — m a?

NIE TYLKO ELITA

Bilansując rok, który uchodzi, te 12 miesięcy, te 365 dni — orientujemy się, że to był szmat czasu. Już z pewnością zdatniejszego do spokojniejszej, bardziej konstruktywnej pracy niż np. r. 1946 lub nawet 1947. Nie twierdzimy, że zupełnie łatwo, że wszystko mogło iść, jak z płatka — bo wiemy, że nie mogło.

Ale, czy wykonano absolutnie wszystko — co można było i teoretycznie i praktycznie wykonać? Czy nie pielęgnowano zanadto jedynie słów, rzucanych czasem być może nieopatrznie, a w obliczu czynu opadały ręce w zniechęceniu, czasem, w rozgardiaszu, czasem wobec niedociągnięć organizacyjnych, lub zapowiedzi tych, którzy pracę swą tylko obiecali i później szybko o niej zapomnieli, bo mieli tyle innych ważnych spraw...

Według słusznych słów sekretarza PZT w tenisa powinno się grać nie tylko w Warszawie, Sopocie, czy Katowicach — powinno się grać wszędzie. W tym roku jeszcze nie grano — choć chciano, a więc w roku przyszłym... Sugerujemy to — coś, jakby życzenia Noworoczne.

LEPSZY BILANS

Lepszy napewno, dokładniejszy bilans zrobią władze PZT na nadchodzącym walnym zgromadzeniu Polskiego Związku Tenisowego (19 stycznia). Wyniknie zeń sporo pozycji dodatnich, przeciw czemu nie protestujemy, z czym się zgadzamy i o czym nie raz już pisaliśmy. Chodzi jednak o to, by nie wyolbrzymiać ich zbytnio. Perspektywy zarysowały się, ale się dopiero zarysowały.

Wiemy przeto, że mamy dziś jednego dobrego, na klasę europejską gracza, który nie może robić dalszych postępów, ani nawet utrzymać się w formie, bo nie ma w kraju z kim grać, a na turnieje zagraniczne wyjeżdża za rzadko. Wiemy, że poza nim jest pustka (jeśli chodzi o tzw. czołową klasę) zarówno wśród mężczyzn, jak i wśród kobiet. Wiemy, że dochowaliśmy się narybku, którego rozwój stanął ostatnio niepokojąco w miejscu. Wiemy że jesteśmy niezdecydowani, co z tym wszystkim zrobić — bo nie ma tego, nie ma tamtego, a także — pieniędzy.

Tak rzeczywiście, bez pieniędzy jest trudno; tenis w tej skali na jaką możemy sobie pozwolić — nie jest dochodowy. Jest deficytowy. Ale szermierka też, wioślarstwo i wszelkie sporty zimowe (nawet narazie narciarstwo) — też są raczej deficytowe. A lekkoatletyka? Właściwie poza boksem i piłką nożną — wszystkie dyscypliny sportu. Więc tenis jest w dużym dobranym towarzystwie i... tylko dzięki energii ludzi, którzy nim kierują, może się jednak napewno jeszcze więcej rozruszać. To także coś, jakby życzenia Noworoczne.

★

Znamy już listy klasyfikacyjne naszych czołowych rakiet, wiemy co mówili po sezonie wiceprezes i kpt. związkowy oraz kierownik referatu wyszkolenia juniorów PZT. Do tych wypowiedzi wtrącaliśmy również nasze uwagi — wszystko to już było. Ile dobrego, ile zaś złego — każdy wie najlepiej.

Nie chodzi o to żebyśmy sobie wzajemnie dokuczali, czyhali na wzajemne błędy i niedopatrzenia, by je z kolei z pasją wywlekać na światło dzienne. Dalecy jesteśmy od pomniejszania wysiłków tych, którzy je dawali, częstokroć niewidocznie niemal dla oka — bo, rzecz uważano za tak naturalną. Dalecy jesteśmy — co podkreślamy — od rzucenia w kogoś kamieniem, boć w nas tylko rzucano chlebem.

Chodzi przecież tylko — o d a l s z y r o z w ó j t e n i s a.

Zamykamy tedy księgę bilansu, przekazując ją w ręce najbardziej powołane, w ręce władz PZT. Będą wiedziały, gdzie najwłaściwiej polokować poszczególne pozycje. I co robić by saldo było najbardziej korzystne. Bo przecież te władze, lubią i znają walory tenisa napewno nie mniej od nas. O to jesteśmy spokojni.

S. Gostomski

ŻONGLERZY PING-PONGA

Szwajcarskie pismo poświęcone ping pongowi „Przegląd Tenisa Stołowego" ogłosiło listę najlepszych graczy świata: 1) Bergman (Anglia), 2—3) Andreadis i Vana (CSR), 4) (USA), 5) Amouretti (Francja), 6) Soos (Węgry), 7) Raisman (USA), 8) Leach (Anglia), 9) Nash (USA), 10) Sido (USA).

Kobiety: 1) Farkas-Faketo (Węgry), 2) Thomas (Anglia), 3) Rozeanu (Rumunia), 4) Fritz (Austria), 5) Elliot (Szkocja), 6) Begeri (Węgry), 8) Pokorna (CSR), 9) Furstova (CSR), 10) Franks (Anglia).

Skandynawia czeka na śnieg

i mobilizuje narciarskie siły

Ze Skandynawii napływają narzekania na tegoroczną pogodę. Narciarze dawno już nasmarowali narty, naoliwili obuwie i rzemienie, a tu jak na złość śniegu nie ma i nie ma! A zapowiadało się tak pięknie! Już w październiku i listopadzie meldowano z regionów północnych temperaturę poniżej 25 C! W grudniu nastąpiło nagłe ocieplenie i trzeba było odłożyć ciepłe odzienie.

Nie mniej jednak główna kwatera treningowa w Valadalen jest przepełniona. Stawili się tam oprócz gospodarzy z Nills Täppem i Haraldem Erikssonem na czele również Norwegowie, Włosi i Francuz. W chwilach wolnych od śniegu wprowadzano gości z Europy w tajniki techniczne narciarstwa, a tymczasem... dziesięciu chwatów znudziwszy się wyczekiwaniem na białe płatki, spakowało manatki i wybrało się o 300 km na północ, by donieść, że i tam nie wiele widać ze śniegu.

Tymczasem bohater szwedzkiego narciarstwa Nills Karlsson siedzi w rodzinnej Mora i skarży się na brak możliwości jazdy na deskach. Program treningowy rozłożył bardzo dokładnie i pierwszy występ zapowiada na 9 stycznia w Oestersund, skąd uda się do Valadalen, by oszlifować formę.

Również kometa z St. Moritz Martin Lundstroem wybrał się do czarodziejskiej miejscowości, licząc jeśli nie na śnieg — to na dobre wzmacniające górskie powietrze.

Związek Szwedzki ustalił już z grubsza program wyjazdów za granicę. Dwóch narciarzy jedzie do St. Zjednoczonych, trzy kobiety do Szwajcarii i Francji. Do Lahti (Finl.) i Holemenkollen wysyłają Szwedzi swoją czołową gwardię. Ekspedycje będą liczyły po 15 zawodników, silniejsza drużyna wyjedzie do Finlandii, gdzie przeciwnik jest bardziej twardy i bojowy. Atutem Finów będzie też w Lahti doskonała znajomość terenu. Mimo to zespół szwedzki, złożony z Nils Karlssona, Martina Lundstroema, Haralda Erick ssona, Oestensena, Nils Täppa, Anderssa Törnquista, a więc starych znajomych z St. Moritz, będzie dla Finów twardym orzechem do zgryzienia.

Szwedzi myślą już o mistrzostwach świata w roku 1950, które odbędą się w Lake Placid. Tym razem odpadają kwestie utrzymania kondycji, gdyż do St. Zjednoczonych można przedostać się w ciągu 20 godzin. Reprezentacja Szwecji ustalona zostanie na podstawie tegorocznych wyników, co w wielkim stopniu przyczyni się do podniecenia ambicji zawodników. Karlsson i Täpp licząc po 30 lat zrezygnowali by zapewne z dalszego czynnego udziału, gdyby nie nęcąca wycieczka do Lake Placid. Dołożą oni zapewne starań, by odpowiednio się skwalifikować się. Szwecja wyśle do USA conajmniej 20 zawodników.

Szwedzki Związek Narciarski cierpi na suchoty w swoim skarbcu, toteż dla podreperowania go wymyślił tzw. marsz państwowy na nartach. Uczestnicy otrzymują specjalną odznakę w cenie 1 korony, z czego 50 oere przypada na czysto do kasy związkowej.

Pomiędzy Szwecją i Norwegią zawarto umowę o wymianę trenerów. Norwegowie otrzymają jako nauczyciela Bertla Astroema, jednego z najlepszych biegaczy, podczas gdy do Szwecji zjedzie znakomity skoczek Hilmar Myhra. W planie jest zebranie skoczków szwedzkich we wspólnym obozie, gdzie kolega norweski przeprowadzi lekcje.

Sędzia polski zaproszony do CSR

PZB otrzymał list od pokrewnego Związku Czechosłowackiego z prośbą o nadesłanie do Pragi sędziego polskiego, który jako neutralny punktowałby międzypaństwowy mecz Węgry — Czechosłowacja w dniu 25 stycznia. PZB do tej chwili nie poczynił jeszcze wyboru.

Z całego świata

CUDZOZIEMCY NADAJĄ TON W LIDZE WŁOSKIEJ

Wiceleader ligi włoskiej, Internacionale (na czele tabeli znajduje się po 16 rundach zeszłoroczny mistrz, Torino) zawdzięcza swą czołową pozycję Węgrowi, Nyersowi, który z reguły w każdym meczu wpisuje się na listę strzelców.

Słynny Duńczyk, John Hansen, kupiony przez Juventus za cenę 23.000 dolarów, był „ojcem zwycięstwa" na meczu: Juventus — Palermo, wygranym przez Juventus 3:2. Duńczyk strzelił „własnonożnie" 2 bramki i przygotował 3-cią, wykładając znakomicie piłkę Caprille'owi.

Węgier, Mike, grający w zespole Bologna, zdobył obie bramki na meczu: Bologna — Milano 2:2, dzięki czemu 14-ty klub w tabeli (Bologna) zremisował z przeciwnikiem, ulokowanym o 9 szczebli wyżej.

FENOMENALNY DEBIUT POŁUDNIOWO-AFRYKAŃCZYKA W BRAMCE CHARLTONU

Pozycję lidera ligi angielskiej na półmetku (22-ga runda) objął nieoczekiwanie beniaminek ligi, Newcastle, wyprzedzając jednym punktem Portsmouth i Derby Country (oba po 30 pkt.).

„Sensacją dnia" w tej rundzie ligi angielskiej był jednak fenomenalny debiut 18-letniego południowo-afrykańczyka, Bogarta, w bramce Charltonu. Ten młody chłopiec sprawił, iż Charlton wygrał nieoczekiwanie ze Stoke 4:1. Dwumetrowy jego wzrost pomógł mu walnie zwłaszcza przy świetnych akcjach po rzutach z rogu, których zamienianie na bramki jest specjalnością napastników angielskich.

Inną sensacją było „dzieło" „wyciągniętego z lamusa" środkowego napastnika Arsenalu, Rookego, który strzelił wszystkie 3 bramki na meczu: Arsenal — Huddersfield 3:0, oraz debiut rezerwowego środkowego napastnika Manchester U., Burke'go strzelca 2-ch bramek na meczu Manchester U. — Derby County 3:1.

RAPID ZAPROSZONY DO BRAZYLII I KOLUMBII

Czołowy klub ligi austriackiej Rapid zaproszony został na tournée do Brazylii i Kolumbii. Wiedeńczycy mają w tych dniach powziąć decyzję co do wyjazdu.

REKORD W LIDZE WĘGIERSKIEJ

15-ta runda (półmetek) ligi węgierskiej przyniósł rzadki rekord w postaci deszczu... bramek. W 8-miu zawodach uzyskano 45 bramek, przy czym prowadzący z różnicą 5 pkt. FTC rozgromił Goldberger 7:1, MTK wygrał 6:1 z Szegedem, a 11 bramek padło na meczu Csepel — Tatabanya 7:4.

HOKEIŚCI FIŃSCY W CSR

Reprezentacyjna drużyna hokejowa Finlandii przybywa do Czechosłowacji i będzie grała w Pradze, a następnie w Pardubicach i Brnie. 1-ego stycznia Finowie zagrają w Bratysławie, a zakończą tournée 2 stycznia w Budziejowicach.

HOKEJ W SZWAJCARII

Ostatnie wyniki na lodowiskach Szwajcarii: Davos — Basel Rotweiss 1:2, Grasshoppers — Arosa 2:5, Streatham — Zürcher SC 4:3.

10 RAKIET HOLANDII

Związek Holenderski ogłosił klasyfikacje tenisistów swego kraju: 1) Van Swoll, 2) Van Meegeren, 3) Rinkel, 4) Krijt, 5) Wilton, 6) Linck, 7) Lijsen, 8) Borren, 9) Knottenbelt, 10) der Kruk.

Panie: 1) Roos Van der Wal, 2) Hrmsen, 3) Rolin-Couquerque, 4) Terwindt, 5) Knottenbelt.

ZAMORA TRENEREM

Niegdyś sławny na cały świat bramkarz hiszpański, Ricardo Zamora jest obecnie trenerem. Ostatnio przygotowuje on narodową jedenastkę Hiszpanii przed meczem z Belgią (2 stycznia).

W. Lachowicz
R. Kozłowski

Jak to będzie w roku 2049?

Wizja sylwestrowa przy krajowym winie

Na wieży Muzeum Narodowego w Warszawie zegar wydzwonił godzinę jedenastą wieczór.

Tłum falował w różnokolorowym świetle migających neonów. Przeładowane i skryte pod ziemią w długich korytarzach — tramwaje z trudem toczyły się po szynach, rozwożąc w różnych kierunkach pasażerów.

Na jezdni panowała pustka. Jedynie od czasu do czasu zawstydzony szofer przejeżdżał ulicą staromodną demokratką, a nad domami, jak nietoperze, fruwały helikoptery, w których świat pracy, siedząc w wygodnych fotelach, wracał ze spacerów do domów, położonych daleko poza miastem.

Warszawa szykowała się do snu. Nawet mały sprzedawca gazet włożył do kieszeni ostatni, niesprzedany numer najpopularniejszego dziennika, w którym na pierwszej stronie widniała wiadomość, że na jedynym w mieście więzieniu powiewała dziś biała flaga, jako znak, iż wszystkie cele są puste.

I to była największa sensacja dnia.

Nie wszyscy jednak śpieszyli do domów. Wiele osób trwało na swych posterunkach.

Wpatrzony w ekran aparatu telewizyjnego — naczelny redaktor pisma sportowego czynił w swym gabinecie na skrawku papieru jakieś notatki.

Nadawano transmisję z wielkich, jesiennych, międzynarodowych zawodów lekkoatletycznych, odbywających się przy świetle reflektorów. Pismo delegowało wprawdzie trzech sprawozdawców, lecz redaktor nie zawsze całkowicie ufał swym kolegom, obdarzonym zbyt bujną fantazją.

A ponadto interesował go specjalnie przebieg walki na 800 metrów. W biegu tym startował jego pupilek, na którego, wbrew ogólnie panującej opinii, redaktor postawił w swym artykule, omawiającym szanse poszczególnych zawodników.

Postawił i teraz naocznie stwierdził, iż nie popełnił kompromitującej gaffy. Na małym ekraniku widział dokładnie, jak długonogi pupil mijał kolejno swych rywali i przy akompaniamencie ryku publiczności — zbliżał się do napiętej taśmy.

W chwili, gdy spiker ogłaszał uzyskane czasy, uwagę redaktora przerwało głośne i śmiałe pukanie.

Wyraźnie niezadowolony, zawołał energicznie — w e j ś ć!

Do gabinetu wszedł zasłużony woźny.

Jak zwykle, przy zamykaniu drzwi, stary Antoni wzrok swój skierował na duży kalendarz, na którym umieszczona u góry data 2009 rok przypominała mu zawsze, iż w niedługim czasie będzie zmuszony rozstać się ze swym ulubionym zajęciem.

— Co nowego? — zapytał krótko redaktor.

— A no... cóż, nic specjalnego. Właśnie poto przechodząc korytarzem wstąpiłem tu, aby, jak to się mówi, wyłowić kilka ciekawych rybek. Szykuje się przecież ten wielki mecz piłkarski z reprezentacją Marsa. Wczoraj czytałem wszystkie depesze iskrowe naszego korespondenta. Ciekawi jednak to ludzie — ci Marsjanie. I pomyśleć tylko, że poza mrożonymi rybami, nie uznają innych potraw. A wzrost?... Aż strach ogarnia. Dwumetrowy piłkarz, to najniższy w ich drużynie. Oj, będą nasi chłopcy mieli ciężką orkę. Szkoda tylko, że trybuny warszawskie mogą zmieścić tylko 200 tys. ludzi. Swoją drogą ten rok 2009 — to interesujący rok. Musi pan przyznać, że żyjemy naprawdę w ciekawych czasach. Kończąc — Antoni zamyślił się na chwilę, po tym przystąpił z nogi na nogę, chrząknął raz i drugi, wreszcie zapytał:

— A może już ustalono skład i naszej reprezentacji?

— Owszem. Oto, na tej kartce są nazwiska naszych bohaterów.

— Bo-ha-te-rów — powtórzył ironicznie stary woźny. Przecież ze wszystkich naszych sportowców oni najmniej wygrali spotkań. Zgubne są te systemy, systemiki. Dawniej za tym samym biurkiem siedział red. Maliszewski. Morze atramentu wypisał ten człowiek o systemie „WM". I co się dziś okazało. Lipa, wielka lipa...

Teraz dla odmiany pan stara się spopularyzować ustawienie drużyny na boisku w kształcie przeciętego „ośmiokąta", bo podobno Marsjanie tak grają. Pięknie, ale oni mają, panie dzieju, warunki fizyczne — podkreślił z naciskiem woźny. Dwa i pół metra wzrostu i odpowiednia do tego waga — to coś znaczy. A u nas? Kucyki. Taki na przykład Waligóra. Powolny piłkarz — to prawda, lecz za to jaki strzelec! Nie ustawiają go jednak do składu. Za wysoki — mówią — nie pasuje do drużyny...

— Całe szczęście, że ostatnio nasi bokserzy tak dzielnie się spisują. Nawet Śląsk dotrzymał danego jeszcze w 1948 roku słowa i pięściarze tego okręgu pokonali wreszcie reprezentację Budapesztu 16:0.

— No i nasza reprezentacyjna ósemka wygrała gładko z Czechosłowacją, tylko... zresztą niech pan sam przeczyta. Oto krótkie wywiady z bokserami, a między innymi ten:

Po meczu Szymura kategorycznie oświadczył, iż był to jego ostatni występ, gdyż nie chciałby przekroczyć liczby 4 000 stoczonych walk.

— Interesujące, prawda?

— Owszem — rzekł redaktor. Lecz w jutrzejszym numerze zamieścimy ciekawsze wzmianki.

Oto pierwsza z nich:

„Międzynarodowa Federacja Narciarska postanowiła najbliższe mistrzostwa świata w skokach zorganizować na Marsie, gdzie rok rocznie warunki atmosferyczne do uprawiania tej konkurencji są wspaniałe. Z uwagi na duże koszta, związane z przelotem z ziemi na Mars, związek nasz postanowił ograniczyć do minimum skład ekspedycji. Na mistrzostwa pojadą więc tylko prezes związku narciarskiego, sekretarka, trener, masażysta, kucharz, trzej dziennikarze, dwaj sprawozdawcy radiowi i czołowy skoczek Ordliński".

W dużym kłopocie znalazł się również i związek hokejowy. Na jutro dajemy taką wiadomość:

„Już w chwili obecnej szereg miast, posiadających sztuczne lodowiska zwróciło się do władz sportowych z prośbą o powierzenie im organizacji mistrzostw hokejowych Polski. Do tej chwili wpłynęło 85 zgłoszeń i PZHL poważnie musi się zastanowić, komu przydzielić organizację tej imprezy".

A oto trzecia:

„W wielkiej hali sportowej w Łodzi odbył się wiec protestacyjny, zwołany wskutek pominięcia zawodników tego miasta w składzie reprezentacji ping - pongowej Polski.

Wybrano delegację, która domagać się będzie zmiany decyzji kapitana związkowego. Na czele delegacji stanął wielki bojownik o miejsca dla zawodników łódzkich w reprezentacjach, sędziwy staruszek — red. Ja-nie.

Miłą niespodziankę sprawiła Polonia warszawska, gdyż:

„zarząd jej wpłacił sumę 110.000 złotych na zakup 10 skolei samolotu pasażerskiego do przewozu polskich sportowców. Nadwyżka ta powstała w Polonii w związku z kategoryczną odmową piłkarzy tego klubu przyjęcia należnych im... diet za wyjazd na ostatni mecz ligowy".

— To jednak nie wszystko, bo:

„Cracovia nadesłała do PZPN protest odnośnie przegranego z Wisłą meczu finałowego o mistrzostwo Polski.

Cracovia w swym proteście twierdzi, że zawody rozgrywane były w anormalnych warunkach atmosferycznych, ponieważ jej odwieczny rywal — Wisła, znając dokładnie słabe strony swego przeciwnika nakłoniła kilku swych zagorzałych kibiców do wywołania sztucznego deszczu. Nazwiska magików, siejących burzę nad pogodnym Krakowem — dodatkowo zostaną podane do wiadomości PZPN".

— Nie jest to zresztą sprawa najważniejsza. O wiele cenniejszą wiadomością jest dla nas depesza iskrowa, w której autor podaje, że:

„Z okazji przypadającej rocznicy nawiązania kontaktu z ziemią postanowiono na Marsie przyznać autorowi książki „Puchar Przechodni" wielką nagrodę literacką. Książka ta została już przetłumaczona na język marsjański. Pierwszy nakład w ilości 150.000 egzemplarzy został tam rozchwytany".

— Nie wiem również, ciągnął redaktor, czy Antoni wie o tym, że:

„...znany ongiś lekkoatleta Pawłowski, piastujący obecnie godność prezesa Łódzkiego Okr. Związku Lekkoatletycznego domagał się na wczorajszym posiedzeniu najmniej rocznej dyskwalifikacji dla zawodnika, który zamieścił list otwarty w prasie, krytykując w nim działalność zarządu ŁOZLA.

Naczelne władze odrzuciły tę „propozycję", gdyż — jak wykazało dochodzenie — winowajca rozesłał do prasy dawny, z roku 1948 list Pawłowskiego, zmieniając w nim tylko datę i podpis.

— I wreszcie przedostatnia depesza z Paryża:

„Występ polskich koszykarzy we Francji zakończył się ich nieoczekiwaną porażką 23:13. Bezpośrednio po meczu zawodnicy nasi oświadczyli, że przeciwnik nie był tak silny, aby nie można było z nim wygrać. Niesamowity jednak pech, brak własnej publiczności i szczególnie — 30-minutowa podróż z Warszawy do Paryża tak nerwowo wyczerpała naszych chłopców, że jeszcze podczas spotkania drżały im z emocji nogi".

Wysyłajcie nas zagranicę zwykłym pociągiem, a zobaczycie, że nie przegramy ani jednego spotkania — powiedział kapitan drużyny".

— A jaka jest ostatnia wiadomość? — zapytał redaktora rozleniwiony staruszek.

— Niech Antoni przejrzy komplet „Przeglądu Sportowego" jeszcze z roku 1948. W ostatnim numerze zamieszczona jest tam wizja przyszłości. Usiłowano przewidzieć, co i jak będzie w roku 2009-tym.

Ach, jakże naiwni byli ci autorzy!...

SŁUSZNA POLITYKA SPORTOWA W CZECHOSŁOWACJI

Czechosłowacja robi wszystko, by doprowadzić swoich sportowców do jak najwyższej klasy. W Czechosłowacji przeprowadza się szereg spotkań międzynarodowych, dobierając możliwie najlepszych przeciwników, zespoły CSR często goszczą zagranicą, zapuszczając się aż do zamorskich krajów. Owoce są też odpowiednie. Czechosłowaccy sportowcy, mając do dyspozycji dobrych nauczycieli i jeszcze lepsze wzory, stale i to we wszystkich dziedzinach poprawiają swój poziom.

Obecnie kierownictwo sportowe CSR nie zawahało się wysłać swoich zjazdowców narciarskich do Austrii do St. Anton, które jest siedzibą klasycznej szkoły zjazdowej. Do St. Anton wyjechało 16 narciarzy i narciarek, które trenować będą pod odpowiednim kierownictwem aż do 15 stycznia.

Pytanie trudne do odpowiedzi:

kto był najlepszym polskim bokserem?

CZĘSTO nadchodzą do Redakcji listy z zapytaniami, kto jest lub był najlepszym bokserem polskim. Pytania dość kłopotliwe tym bardziej, że trudno jest porównywać klasę np. „muchy" z klasą ciężkiego. Trudno poza tym znaleźć wspólne kryteria; jeden zawodnik mógł mieć za sobą jeden tylko wspaniały sezon, pełen triumfów i zwycięstw, a drugi, mniej efektowny w sukcesy miał dłuższą karierę ringową, a co za tym idzie miał w sumie więcej osiągnięć niż jego konkurent.

Można jednak pokusić się o próbę sklasyfikowania bokserów polskich, przyjmując system punktowania, który chociaż nie zawsze jest sprawiedliwy, to jednak w przekroju (w czasie) daje właściwy odpowiednik wartości zawodnika.

Być może, że Czytelnicy nadeślą po przeczytaniu tego artykułu swe uwagi, być może, że nasunie im się inny sposób punktowania, że po dyskusji będzie można opracować ostateczne ramy klasyfikacji, a co za tym idzie będzie można rok rocznie wybrać najlepszego boksera polskiego.

Na razie posługujmy się punktacją, którą poniżej zamieszczamy:

	pkt.
za reprezentowanie barw polskich w meczu międzypaństwowym	1
za remis w meczu międzypaństwowym	2
za zwycięstwo w meczu międzypaństwowym	3
za zdobycie mistrzostwa Polski	5
za zdobycie III-go miejsca w mistrzostwach Europy	8
za zdobycie II-go miejsca w mistrzostwach Europy	9
za zdobycie I-go miejsca w mistrzostwach Europy	10
za udział w reprezentacji Europy	9
za zwycięstwo w reprezentacji Europy	10
za zdobycie III-go miejsca na Olimpiadzie	15
za zdobycie II-go miejsca na Olimpiadzie	20
za zdobycie I-go miejsca na Olimpiadzie	25

Sięgnijmy teraz do historii boksu polskiego i zobaczmy jakie mamy za sobą sukcesy i jakie nazwiska najczęściej się powtarzają.

Będziemy wymieniać tylko pierwsze dziesiątki, bo wyliczanie wszystkich zawodników zajęłoby zbyt wiele miejsca.

Występy w reprezentacji Polski:

1) Szymura — 23, 2) Czortek — 21, 3) Piłat — 20, 4) Kolczyński — 18, 5) Pisarski — 17, 6) Chmielewski — 16, 7 Rotholc — 15, 8) Koziołek — 13, 9) Majchrzycki — 13, 10) Sobkowiak — 13.

Remisy wywalczone w reprezentacji Polski:

1) Sipiński — 3, 2) Piłat — 3, 3) Arski — 1, 4) Forlański — 1, 5) Chmielewski — 1, 6) Szymura — 1, 7) Sobkowiak — 1, 8) Rotholc — 1, 9) Pisarski — 1, 10) Polus — 1.

Zwycięstwa wywalczone w reprezentacji Polski:

1) Szymura — 18, 2) Kolczyński — 16, 3) Czortek — 16, 4) Rotholc — 14, 5) Chmielewski — 12, 6) Koziołek — 9, 7) Majchrzycki — 9, 8) Pisarski — 9, 9) Woźniakiewicz — 9, 10) Piłat—9.

Mistrzostwa indywidualne Polski:

1) Majchrzycki — 7, 2) Szymura — 7, 3) Piłat — 6, 4) Konarzewski — 6, 5) Arski — 5, 6) Sipiński — 5, 7) Moczko I — 5, 8) Stibbe — 4, 9) Gerbich — 4, 10) Górny — 4.

III-cie miejsca w mistrzostwach Europy:

W roku 1934 w Budapeszcie:

1) Rotholc w muszej (przegrał w półfinale z Anglikiem Palmerem),

2) Rogalski w koguciej (przegrał w półfinale ze Szwedem Cederbergiem),

3) Forlański w piórkowej (przegrał w półfinale z Węgrem Frigyesem).

II-gie miejsca w Mistrzostwach Europy

Rok 1930 Budapeszt:

1) Forlański w muszej (przegrał w finale z Węgrem Enekesem),

2) Majchrzycki w półśredniej (przegrał w finale z Niemcem Besselmanem).

Rok 1934 Budapeszt:

1) Majchrzycki w średniej (przegrał w finale z Węgrem Szigeti),

2) Antczak w półciężkiej (przegrał w finale z Austriakiem Zehetmayerem).

Rok 1937 Mediolan:

1) Sobkowiak w muszej (przegrał w finale z Węgrem Enekesem),

2) Szymura w półciężkiej (przegrał w finale z Włochem Musiną).

Rok 1939 Dublin:

1) Czortek w piórkowej (przegrał w finale z Irlandczykiem Dowdallem),

2) Pisarski w średniej (przegrał w finale z Estończykiem Raadikiem),

3) Szymura w półciężkiej (przegrał w finale z Włochem Musiną).

I-sze miejsca w mistrzostwach Europy:

Rok 1937 Mediolan:

1) Polus w piórkowej (pokonał w finale Włocha Cortonesi),

2) Chmielewski w średniej (pokonał w finale Holendra Dekkerte).

Rok 1939 Dublin:

1) Kolczyński w półśredniej (pokonał w finale Szweda E. Agreen).

Udział w reprezentacji Europy:

Rok 1937 w Chicago:

1) Polus w piórkowej (przegrał z Amerykaninem Joyce),

2) Chmielewski w średniej (przegrał z Amerykaninem Wardlow).

Rok 1938 w Chicago:

1) Kolczyński w półśredniej (znokautował Amerykanina O'Malleya w I r.

III-cie miejsce w Igrzyskach Olimpijskich:

Rok 1948 Londyn:

1) Antkiewicz w piórkowej.

Cały materiał klasyfikacyjny jest już więc gotów, należy tylko przeliczyć punkty i uzyskamy listę klasyfikacyjną. Ujęta jest ona w formie poniższej tabelki.

LOKATA	NAZWISKO	Punkty za reprezentowanie Polski (1)	Punkty za remisy w reprezentacji (2)	Punkty za zwycięstwa w reprezentacji (3)	Punkty za tytuły mistrzów Polski (5)	Punkty za III miejsce w Europie (8)	Punkty za II miejsce w Europie (9)	Punkty za I miejsce w Europie (10)	Punkty za udział w reprezentacji Europy (9)	Punkty za zwycięstwo w reprezentacji Europy (10)	Punkty za III miejsce na Olimpiadzie (15)	RAZEM
1	Szymura	23×1=23	1×2= 2	18×3=54	7×5=35	—	2×9=18	—	—	—	—	132
2	Kolczyński	18×1=18	—	16×3=48	2×5=10	—	—	1×10=10	1×9= 9	1×10=10	—	105
3	Czortek	21×1=21	1×2= 2	16×3=48	3×5=15	—	1×9= 9	—	—	—	—	95
4	Majchrzycki	13×1=13	—	9×3=27	7×5=35	—	2×9=18	—	—	—	—	93
5	Chmielewski	16×1=16	1×2= 2	12×3=36	3×5=15	—	—	1×10=10	1×9= 9	—	—	88
6	Piłat	20×1=20	3×2= 6	9×3=27	6×5=30	—	—	—	—	—	—	83
7	Rotholc	15×1=15	1×2= 2	14×3=42	1×5= 5	1×8= 8	—	—	—	—	—	72
8	Pisarski	17×1=17	1×2= 2	9×3=27	3×5=15	—	1×9= 9	—	—	—	—	70
9	Sobkowiak	13×1=13	1×2= 2	8×3=24	3×5=15	—	1×9= 9	—	—	—	—	63
10	Arski	10×1=10	1×2= 2	7×3=21	5×5=25	—	—	—	—	—	—	58
11	Koziołek	13×1=13	—	9×3=27	3×5=15	—	—	—	—	—	—	55
12	Polus	6×1= 6	1×2= 2	3×3= 9	3×5=15	—	—	1×10=10	1×9= 9	—	—	51
13	Forlański	11×1=11	1×2= 2	2×3= 6	3×5=15	1×8= 8	1×9= 9	—	—	—	—	51
14	Sipiński	11×1=11	3×2= 6	3×3= 9	5×5=25	—	—	—	—	—	—	51
15	Woźniakiewicz	11×1=11	—	9×3=27	2×5=10	—	—	—	—	—	—	48
16	Seweryniak	10×1=10	—	6×3=18	3×5=15	—	—	—	—	—	—	43
17	Antkiewicz	6×1= 6	—	3×3= 9	2×5=10	—	—	—	—	—	1×15=15	40
18	Górny	7×1= 7	—	4×3=12	4×5=20	—	—	—	—	—	—	39
19	Moczko I	5×1= 5	—	3×3= 9	5×5=25	—	—	—	—	—	—	39
20	Konarzewski	3×1= 3	1×2= 2	—	6×5=30	—	—	—	—	—	—	35
21	Grzywocz	6×1= 6	—	4×3=12	3×5=15	—	—	—	—	—	—	33
22	Rudzki	6×1= 6	—	3×3= 9	3×5=15	—	—	—	—	—	—	30
23	Rogalski	6×1= 6	1×2= 2	1×3= 3	2×5=10	1×8= 8	—	—	—	—	—	29
24	Głon	4×1= 4	—	3×3= 9	3×5=15	—	—	—	—	—	—	28
25	Stibbe	3×1= 3	—	1×3= 3	4×5=20	—	—	—	—	—	—	26

W tabeli nie widzimy Antczaka, boksera, który zdobył wicemistrzostwo Europy. Zawodnik ten jednak zbyt krótko walczył, powaliła go choroba płuc i wycofał się z czynnego sportu. Antczak zdobył ponadto dwukrotnie mistrzostwo Polski oraz dwa razy występował w drużynie narodowej, przegrywając zresztą oba spotkania. W sumie zdobył on 21 punktów.

W tabeli rzuca się w oczy przewaga zawodników, którzy mogą pochwalić się długą karierą ringową. Jest to zupełnie usprawiedliwione. Bokser nie dojrzewa w ciągu jednego sezonu, a klasowy pięściarz musi stoczyć setki walk na ringach swoich i obcych nim zdobędzie konieczną rutynę i zmysł taktyczny.

Z młodych, Antkiewicz zajmuje dopiero siedemnastą lokatę. Ale przed „bombardierem" gdańskim stoją wielkie możliwości. W roku przyszłym w Oslo odbędą się mistrzostwa Europy. Jeśli Antkiewicz zdobędzie tytuł, a ponadto wystąpi z powodzeniem w dwu — trzech meczach reprezentacyjnych, to znajdzie się na dziesiątej lokacie.

Grzywocz, chociaż zaledwie dwudziesty pierwszy, ma również duże możliwości. Przed młodą gwardią naszego boksu stoją szerokie perspektywy i jeśli będą chęci i wola sukcesów, to już w przyszłym roku lista klasyfikacyjna może poważnie zmienić oblicze.

Ta ewentualność jest naszym gorącym pragnieniem.

W. Gołębiewski

O wyczynie z „długą brodą"

nie łatwo jest pobić rekord w 10-cioboju

REKORDY świata nie padają codziennie. Nawet wyniki zbliżone do nich nie są zbyt częstym zjawiskiem. Dlatego też nie należy się dziwić, że niektórym rekordom światowym rosną długie, kilkunastoletnie brody. Najdłuższe posiadają w tej chwili: 400 m pł. — Harding 50,6 — 14 lat, skok w dal — Owens 813 — 13 lat, trójskok — Tajima 16,00 — 12 lat i dziesięciobój — Morris 7900 pkt. — 12 lat. Ten ostatni jest niezwykle trudny do pobicia. Dowodem tego — znikoma ilość rekordzistów w tej konkurencji i tabela najlepszych wyników światowych na przestrzeni ostatnich dwudziestu lat (identyczna zresztą z listą światową w ogóle).

1) Morris (USA) 7900 pkt. 1936 r.
2) Sievert (N.) 7824 pkt. 1934 r.
3) Lipp (ZSRR) 7780 pkt. 1948 r.
4) Clark (USA) 7601 pkt. 1936 r.
5) Watson (USA) 7523 pkt. 1940 r.
6) Bausch (USA) 7396 pkt. 1932 r.
7) Jaervinen (F.) 7378 pkt. 1930 r.
8) Bexell (Szw.) 7337 pkt. 1937 r.
9) Parker (USA) 7290 pkt. 1936 r.
10) Mortenson USA 7289 pkt. 1931 r.

UWAGA NA LIPPA

Od roku 1936 zbliżył się do rekordu zaledwie jeden lekkoatleta, fenomenalny zawodnik radziecki Heino Lipp. Rekordzista ZSRR przewodzi w tym roku dziesięcioboistom świata, mając nad następnym, Wołkowem (ZSRR) 551 pkt. przewagi.

Wynik Lippa, nie będący jeszcze szczytem jego możliwości jest najjaśniejszym punktem w dorobku tegorocznym mistrzów wieloboju. Pozostałe rezultaty są dość odległe od tych, jakie osiągała elita światowa przed kilkunastu laty.

SŁABOŚĆ EUROPY

Jeszcze słabiej przedstawiają się wyniki europejskie w ubiegłym sezonie:

1) Lipp (ZSRR) 7780 pkt.
2) Wołkow (ZSRR) 7229 pkt.
3) Denisenko (ZSRR) 7016 pkt.
4) Heinrich (Francja) 6974 pkt.
5) Anderson (Szw.) 6877 pkt.
6) Holmvang (Norw.) 6822 pkt.
7) Kiss (Węgry) 6777 pkt.
8) Tannander (Szw.) 6748 pkt.
9) Ericson (Szw.) 6721 pkt.
10) Adamczyk (Polska) 6712 pkt.

GDYBY THORPE STARTOWAŁ

Fenomenalny as 10-boju z okresu Igrzysk Olimpijskich w Sztokholmie (1912) — Jim Thorpe byłby jeszcze dziś dla wielu zawodników niedoścignionym mistrzem. A nie należy zapominać, że 26 lat temu skakano o tyczce drewnianej, a nie bambusowej czy metalowej, doskonale sprężynującej. Wtedy nie wciągnięto jeszcze w orbitę sportu nauki a przede wszystkim mechaniki. Mechanika ruchu spowodowała rewolucyjny postęp w dziedzinie rzutów.

Wyniki fenomenalnego Indianina w rzutach, wyglądające na oko dość słabo, były w swoim czasie stosunkowo bardzo dobre. Dlatego też można śmiało powiedzieć, że Jim Thorpe był jednym z najwszechstronniejszych lekkoatletów świata w ogóle.

RÓŻNICA POZIOMÓW

Ostatnie zdanie wygląda dość paradoksalnie, bo 10-cioboiści zaliczają się przecież do mistrzów wszechstronności. Szczegółowa jednak analiza wyników najwszechstronniejszych lekkoatletów wskazuje wyraźnie, że spotykamy wśród 10-cioboistów dwa typy — wyrównanych zawodników — tak jak Thorpe i Morris, oraz specjalistów skoczków i miotaczy. U Thorpego i Morrisa różnica między najlepszym i najsłabszym wynikiem z osiąganych w dziesięcioboju jest b. mała. U Indianina wynosi ona 328 pkt, u Morrisa — 351. Najmniej wyrównany poziom mieli Sievert — 535 pkt i Bausch — 644. Najpoważniejszy kandydat na pobicie rekordu Morrisa — Lipp ma „różnicę poziomów" 470 pkt.

MIOTACZE GÓRĄ

Poza typowymi przedstawicielami wszechstronności — Morrisem i Thorpem, na liście naszej, zawierającej nazwiska mistrzów olimpijskich: Thorpe (zdyskwalifikowany w r. 1912 przez co stracił medal), Yrjola — 1928, Bausch — 1932, Morris — 1936, b. rekordzisty świata — Sieverta i najlepszych obecnie 10-cioboistów świata i Polski widzimy przede wszystkim miotaczy. Skoczek striumfował tylko na jednych Igrzyskach (Osborn 1924 r. w Paryżu).

Łatwo można z tego wyprowadzić wniosek, że miotacze mają większe szanse na osiągnięcie sukcesów w 10-boju. Widać to wyraźnie i z przykładu polskiego. Gierutto, Siedlecki i Cejzik byli miotaczami. Wyjątkiem w czołówce polskich 10-cioboistów był skoczek — Pławczyk, którego śladami może pójść Adamczyk.

Młodzi entuzjaści wieloboju, których nam nie brak, nie powinni zapominać, że można biegać tak jak Bausch i też osiągać dobre wyniki w 10-cioboju. Ale trzeba opanować trudniejsze konkurencje — rzuty.

S.S.

	Thorpe	Yrjöla	Bausch	Morris	Lipp	Adamczyk	
100 m	11,1 — 814 p.	11,8 — 640 p.	11,7 — 662 p.	11,1 — 814 p.	11,4 — 735 p.	11,7 — 662 p.	100 m
400 m	52,2 — 755 p.	53,2 — 707 p.	54,2 — 661 p.	49,4 — 910 p.	52,2 — 755 p.	52,5 — 740 p.	400 m
1.500 m	4:40,1 — 543 p.	4:42,8 — 524 p.	5:17 — 324 p.	4:33,4 — 594 p.	4:34,5 — 585 p.	5:01,4 — 406 p.	1.500 m
110 m pł.	15,6 — 833 p.	16,6 — 698 p.	16,2 — 749 p.	14,9 — 946 p.	15,4 — 864 p.	15,8 — 804 p.	110 m pł.
w dal	679 — 748 p.	672 — 731 p.	695 — 790 p.	697 — 795 p.	655 — 688 p.	708 — 825 p.	w dal
w zwyż	187 — 871 p.	187 — 871 p.	170 — 671 p.	185 — 846 p.	170 — 671 p.	175 — 727 p.	w zwyż
tyczka	325 — 593 p.	350 — 696 p.	400 — 907 p.	350 — 693 p.	340 — 652 p.	340 — 652 p.	tyczka
kula	12,89 — 705 p.	14,11 — 827 p.	15,32 — 957 p.	14,10 — 826 p.	16,18 — 1.055 p.	13,20 — 735 p.	kula
dysk	36,98 — 624 p.	42,09 — 775 p.	44,58 — 853 p.	43,02 — 803 p.	47,59 — 952 p.	39,11 — 685 p.	dysk
oszczep	45,70 — 511 p.	55,71 — 696 p.	61,91 — 822 p.	545,2 — 673 p.	61,96 — 823 p.	43,70 — 476 p.	oszczep
10-bój	6.997 pkt.	7.165 p.	7.396 pkt.	7.900 pkt.	7.780 pkt.	6.712 pkt.	10-bój

Mistrzowie Polski na rok 1948

LEKKOATLETYKA

MĘŻCZYŹNI:

100 m — Slawczyk (AZS Pozn.) — 11,1
200 m — Lipski (AZS Toruń) — 22,4
400 m — Mach (Lechia Gdańsk) — 52,0
800 m — Stalkiewicz (Syrena W-wa) — 1:58,7
1.500 m — Widerski (Wisła Kraków — 4:18,9
3.000 m z przeszk. — Boniecki (Zryw Gdańsk) — 10:01
5.000 m — Kielas (Zryw Gdańsk) — 15:46,9
10.000 m — Kielas (Zryw Gdańsk) — 33:18,2
110 m płotki — Skałbania (AZS Pozn.) — 16,9
400 m płotki — Puzio (Crac.) — 58,7
Sztafeta 4×100 m — AZS Poznań — 45,7
Sztafeta 4×400 m — AZS Toruń — 3:53
W dal — Kiszka (Lignoza) — 6.83
Wzwyż — Paprocki (Warta Pozn.) — 1.75
Trójskok — Hoffman (AZS Pozn.) — 13.64
Tyczka — Merończyk (Syrena W-wa) — 3.75
Dysk — Łomowski (Lechia Gdańsk) — 44.35
Kula — Łomowski (Lechia Gdańsk) — 15.44
Oszczep — Gierutto (Syrena W-wa) — 52.90
Młot — Masłowski (HKS Bydg.) — 47.88
Bieg na przełaj — Kielas (Zryw Gdańsk)— 26:40,2
Maraton — Osiński (HKS Bydg.) — 2:50:04
Dziesięciobój — Nowak (AZS Wrocł.) — 5.269 pkt.

KOBIETY:

60 m — Hejducka (Społem Kat.) — 7,9
100 m — Moderówna (AZS Łódź) — 13,2
200 m — Słomczewska (DKS Łódź) — 27,2
800 m — Cieślikówna (Lechia Pozn.) — 2:29,3
80 m płotki — Mitan (Legia Krak.) — 12.9
4×200 m — Pogoń Kat. — 1:56,3
W dal — Moderówna (AZS Łódź) — 5.12
Wzwyż — Penners (Gedania) — 1.35
Dysk — Wajsówna (DKS Łódź) — 39.87
Kula — Flakowicz (Społem Wroc.) — 11.67
Oszczep — Sinoradzka (Pomorzanin) — 37.96
Bieg na przełaj — Cieślikówna (ZZK Poznań) — 3:58,8
Pięciobój — Cieślikówna (ZZK Pozn.) — 2.515 pkt.

W HALI:

MĘŻCZYŹNI:

60 m: Kiszka (Lignoza) — 6,8
800 m: Stalkiewicz (Syrena W-wa) — 2:05
3.000 m: Kielas (Zryw Gdynia) — 9:05,0
60 m pł.: Adamczyk (Odra Wroc.) — 8.6
4×50 m: Lechia Olsztyn — 26.6
W dal: Adamczyk (Odra Wroc.) — 7.15
Wzwyż: Dręgiewicz (Crac.) — 1.85
Tyczka: Morończyk (AZS Krak.) — 3.70
Trójskok: Kuźmicki (DKS Łódź- — 13.46
Kula: Łomowski (Lechia Gdańsk) — 14.77

KOBIETY:

60 m: Moderówna (AZS Łódź) — 8,8
500 m: (Cieślikówna (Pomorzanin) — 1:30.7
50 m płotki: Penners (Gedania) — 8,3
4×50 m: Gedania — 30.6
W dal: Moderówna (AZS Łódź) — 5.16
Wzwyż: Wiśniewska (Gedania) — 1.43
Kula: Sinoradzka (Pomorzanin) — 10.81

BOKS

SENIORZY:

Waga musza: Kasperczak (ZZK Pozn.)
Waga kogucia: Grzywocz (Piast Gliw.)
Waga piórkowa: Antkiewicz (MKS Gdynia)
Waga lekka: Rademacher (Rodak) (Zryw Świętochłowice)
Waga półśrednia: Chychła (Gedania Gdańsk)
Waga średnia: Zagórski (Skarbowianka W-wa)
Waga półciężka: Szymura (Warta Pozn.)
Waga ciężka: Jaskóła (Tęcza Łódź)

JUNIORZY:

Waga papierowa: Kukier (Lublin)
Waga musza: Liedtke (Pozn.)
Waga kogucia: Borkowski (W-wa)
Waga piórkowa: Kudlacik (Wybrzeże)
Waga lekka: Kazimierczak (Pozn.)
Waga półśrednia: Stysiał (Krak.)
Waga średnia: Cebulak (Pom.)
Waga półciężka: Gnat (Pom.)
Waga ciężka: Mislewicz (Wybrz.)

PŁYWANIE

MISTRZOSTWA LETNIE

MĘŻCZYŹNI:

100 m st. dow. — Marchlewski (Grom Gdynia) — 1:06,7
200 m st. dow. — Ramola (Polonia Byt.)— 2:32,8
400 m st. dow. — Ramola (Polonia Byt.)— 5:35.4
1.500 m st. dow. — Gremlowski (Polonia Byt.) — 22:49,3
100 m st. klas. — Szołtysek (Pogoń Kat.)— 1:19,6
200 m st. klas. — Szołtysek (Pogoń Katowice) — 3:00,0
100 m st. grzbiet. — Zemyr (Polonia Byt.) — 1:18,2
3×100 m st. zmiennym — Pogoń Kat. — 3:51,6
4×200 m st. dowolnym — Polonia Byt. — 10:51,1

KOBIETY:

100 m st. dow. — Bemówna (BBTS Bielsko) — 1:19,5
400 m st. dow. — Bemówna (BBTS Bielsko) — 6:22,0
100 m st. klas. — Janasówna (Orkan Krotoszyn) — 1:33,0
200 m st. klas. — Janasówna (Orkan Krotoszyn) — 3:18,8
100 m st. grzbiet. — Budziszówna (Grom Gd.) — 1:34,3
3×100 m st. zmien. — 1) Piast Gliw.) — 4:39,4
4×100 m st. dow. — 1) (Piast Gliw.) — 5:51,8

MISTRZOSTWA ZIMOWE:

MĘŻCZYŹNI:

100 m st. dow. — Marchlewski (Grom Gdyn.) — 1:05,6
200 m st. dow. — Marchlewski (Grom Gdynia) — 2:50
400 m st. dow. — Ramola (Polonia Byt.)— 5:25 7
100 m st. klas. — Szołtysek (Pogoń Katowice) — 1:18,8
200 m st. klas. — Krauze (Piast Gliw.) — 2:55 2
100 m st. grzbiet. — Kita (Crac.) — 1:18,4
Sztafeta 3×100 m st. zmien. — Polonia Byt. — 3:37 3
Sztafeta 4×100 m st. dow.: — Polonia Byt. — 10:35
Skoki z trampoliny: Lesiński (HCP Poznań).

KOBIETY:

100 m st. dow.: Niedzielówna (Piast Gliwice) — 1:25,4
400 mst. dow.: Pawlik (Zjednoczenie Zabrze) — 6:54,0
100 m st. klas.: Kaletowa (Piast Gliwice) — 1:34
200 m st. klas.: Wójcicka (Legia W-wa) — 3:21,7
100 m st. grzbiet.: Niedzielówna (Piast Gliwice) — 1:38
Skoki z trampoliny: Penke (Zjednoczenie Zabrze)
3×100 m st. zmien.: Piast Gliw. — 4:49,6
4×100 m st. dow.: Piast Gliw. — 6:05,8

WIOŚLARSTWO

MĘŻCZYŹNI:

Jedynki: Verey (AZS Kraków)
Dwójki podw.: AZS Kraków (Verey i Csaba).
Dwójki bez stern.: 1) BTW Bydg. Świątkowski i Radziński)
Dwójki ze stern.: 1) TW Polonia Pozn. (Nikiel i Borackl, sternik Sperakowski)
Czwórki bez stern.: 1) ZZK Bydg. (Wojtkowiak, Andrzejak, Bieliński i Popowski)
Czwórki ze stern.: 1) BTW Bydg. (Kościelak, Koterka I, Koterka II i Suligowski, sternik Szyperski)
Ósemki: 1) BTW Bydg. (Świątkowski, Koterka I, Kościelak, Nowak Krężelewski, Radziński, Koterka II i Suligowski, sternik Szyperski)

KOBIETY:

Jedynki: 1) Dowgird (AZS Kraków)

KAJAKARSTWO

KOBIETY:

Kajaki jedynki 500 m — Szajkówna (GMS Luboń) — 3:04,4
Kajaki dwójki 600 m — Surma Poznań — 2:50,4

MĘŻCZYŹNI:

Kajaki jedynki 1.000 m — Sobieraj (HCP Poznań) — 4:49 4
Kajaki jedynki 10.000 m — Sobieraj (HCP Poznań) — 41:28,4
Kajaki dwójki 1.000 m — Pocztowiec Pozn. — 4:35,6
Kajaki dwójki 10.000 m — Surma Pozn. — 43:45,9
Kajaki czwórki 1.000 m — HCP Poznań.

KONKURENCJE GÓRSKIE

Wyścig długodystansowy kajaki jedynki — Folwarczny (KK Czechowice) — 3:50
Wyścig długodystansowy kajaki podwójne — Surma Pozn. — 3:40:12.
Wyścig długodystansowy kajaki osada mieszana — AZS Kraków — 4:55:10
Slalom kajaki jedynki — Folwarczny (KK Czechowice) — 6:51,5
Slalom kajaki podwójne — Surma Pozn.— 7:45,3
Slalom kajaki osada mieszana — AZS Kraków — 13:60,4
Kombinacja górska kajaki jedynki: — Folwarczny (KK Czechowice)

KOLARSTWO

Przełaj na ok. 30 km — Czyż (ŁKS) — 55:58
Wyścig szosowy — Pietraszewski (Partyzant Łódź)
Wyścig górski — Kaplak (Samorządowiec)
Sprint — Kupczak (Garbarnia Kraków)
Wyścig torowy długodyst. — Bek (ŁKS)

TENIS

MISTRZOSTWA KRAJOWE

Poj. mężczyzn — Skonecki
Poj. kobiet — Popławska
Podwójna mężczyzn — Skonecki i K. Tłoczyński
Mieszane — Jędrzejowska i Hebda

JUNIORZY:

Pojedyncze — Radzio
Podwójne — Radzio i Kudliński

MISTRZOSTWA MIĘDZYNARODOWE

Poj. mężczyzn — Skonecki
Poj. kobiet — Jędrzejowska
Podwójna mężczyzn — Skonecki i Vrba (CSR)
Mieszane — Jędrzejowska i Skonecki

TENIS STOŁOWY

KOBIETY:

Glasnerowa (ZZKS Gwiazda Wrocław)

MĘŻCZYŹNI:

Kawczyk (Siemianowiczanka)

GIMNASTYKA

MĘSKA:

Paweł Gaca (GZKS Polonia)

KOBIECA:

Maria Kurkowa (Cracovia)

SZERMIERKA

KOBIETY:

Floret — M. Elek (Węgry)

MĘŻCZYŹNI:

Szabla — Kovacs (Węgry)
Szpada — Sakovits (Węgry)
Floret — Palocz (Węgry)

MOTOCYKLIZM

KATEGORIA RAIDOWA

Do 250 ccm — Brun Stan. (PKM W-wa)
Do 350 ccm — Zbigniew Kupczyk (KM Okęcie W-wa)
Ponad 350 ccm — Andrzej Żymirski (KM Okęcie W-wa)
Motocykle z wózkami — Tadeusz Potajałło (KM Okęcie W-wa)

KATEGORIA WYŚCIGOWA

Do 130 ccm — Jan Henek (Pogoń Katowice)
Do 250 ccm — Wacław Milewski (Unia Poznań)
Do 350 ccm — Stanisław Brun (PKM Warszawa)
Ponad 350 ccm — Jerzy Dąbrowski (PKM W-wa)
Motocykle z wózkami — Tadeusz Potajałło (KM Okęcie W-wa)

NARCIARSTWO

MĘŻCZYŹNI:

Kombinacja norweska: Daniel Krzeptowski (SNPTT Zakopane)
Bieg 18 km: Stefan Dziedzic (HKN Zakopane).
Skoki otwarte: Stanisław Marusarz (SNPTT Zakop.)
Bieg zjazdowy: Jan Ciaptak-Gąsienica (SNPTT Zakop.)
Slalom otwarty: Józef Marusarz (SNPTT Zakopane)
Kombinacja alpejska: Jan Ciaptak-Gąsienica (SNPTT Zakop.)
4×10 km: TS Wisła Zakop. — 3:07:45

KOBIETY:

Bieg zjazdowy: Anna Bujak (SNPTT Zak.)
Slalom otwarty: Teresa Kodelska (AZS W-wa)
Kombinacja alpejska: Anna Bujak (SNPTT Zakopane)

ŁYŻWIARSTWO

MĘŻCZYŹNI:

500 m: Kalbarczyk (Legia W-wa) — 47,9
1.500 m: Kalbarczyk (Legia W-wa) — 2:37,3
3.000 m: Kalbarczyk (Legia W-wa) — 5:34,7
5.000 m: Kalbarczyk (Legia W-wa) — 9:48,4

KOBIETY:

500 m: Kalbarczykowa (Legia W-wa) — 68,2
1.000 m: Głażewska (Zryw Łódź) — 2:17,7
1.500 m: Kalbarczykowa (Legia W-wa) — 3:39,5
3.000 m: Kalbarczykowa (Legia W-wa) — 7:24,2

Świąteczne duchy na Torkacie

budzą do życia śpiącą królewnę

TORKAT" — słowo to jest znane napewno każdemu sportowcowi w Polsce. Dla jednych — oznacza to hokej z prawdziwego zdarzenia, dla drugich — to Sonia Henie i plejada gwiazd jazdy figurowej ze wszystkich stolic europejskich. Dzisiaj — to żelazny temat utyskiwań, biadań i niezrealizowanych marzeń naszych łyżwiarzy. Dla mieszkańców Katowic — poza wspomnieniami — to obecnie jedyne miejsce, gdzie w razie mrozu zażyć mogą emocji lodowych. Dlatego też pierwsze wzmianki prasowe o uruchomieniu lodowiska, pozostającego pod zarządem Centralnego Zw. Zaw. Metalowców, spowodowały istny run młodzieży, dążącej na tor przy ul. Bańkowej.

Nic dziwnego że i mnie po dwunastu latach rozbratu z lodem, zachciało się nagle spróbować tych tak dawno nie przeżywanych emocji.

Ranek pierwszego dnia Świąt jest najlepszą porą dla rozpoczęcia treningu przez starszego pana. Na ul. Bankowej spotykam pierwszych chłopaczków, ale o dziwo! idą oni w przeciwnym kierunku, patrząc wyraźnie ironicznie na moje przez rękę przewieszone buty — jeden z nich bardziej towarzyski krzyczy w mą stronę: — Kaj łoni idą, przeca ich nie puszczą — tor jest zawarty!

Pierwszą osobą — którą spotykam przy wejściu — jest jak się domyślam informatorka kol. Sieniarskiego (reportaż o Torkacie w Nr 100 z dn. 25.11), która walczy bohatersko z falangą brzdąców, usiłujących sforsować na siłę wrota Torkatu. Zaskarbiam sobie jej względy — pomagając czynnie w tej walce i w rezultacie otrzymuję zgodę na wejście na lód — bo lód okazuje się że jest. Krótki rzut oka pozwala stwierdzić, że od wizyty kol. Sieniarskiego nastąpiły tu „kolosalne" zmiany. Zreperowano kilka poręczy wymieniono kilkanaście stopni i ławek trybuny, postawiono nową bramę, która właśnie otwiera się z hukiem, wywalona przez malców, nie rezygnujących, jak się okazuje tak łatwo z walki — wrzecie — tu chapeaux bas — przygotowano na terenie dawnych kortów treningowe lodowisko.

A jak z lodem? Jest — i to nawet zupełnie niezły, ale przykrywa go pierzyna puchu śnieżnego o grubości tak na oko 6 — 8 cm, a więc z treningu chyba „nici", bo jak informuje mnie usłużnie palacz — nie ma jeszcze administratora i obsługi lodowiska, których dotąd nie zaangażowano

Gdy zrezygnowany zamierzałem już odejść — widzę — że medytująca na drugiej stronie lodowiska niewiasta, łapie za spychaczkę i... tu nie wytrzymałem nerwowo — krótki sprint w poprzek boiska — „shake-hand" i okazuje się, że inicjatorką rozpoczynającego się wyścigu pracy jest znana łyżwiarka śląska p. Preissówna W chwili gdy rywalizujemy w najlepsze i śnieg aż furczy pod naszymi skrobaczkami, dołączają się do nas nowo przybyli, w których poznaję dalsze przedwojenne sławy w jeździe figurowej — Sojkę, Ziajównę Breslauera, - Wrocławskiego, Osadnika, Leszczynównę i nestora oraz ojca łyżwiarzy śląskich — weterana Lubinę.

Nie upłynęło więcej niż pół godziny i połowa toru była oczyszczona, a uczestnicy tego zaimprowizowanego wyścigu pracy kręcili teraz zawzięcie piruety, odrabiali szkolne „pensa", czy też zadziwiali swych kolegów oraz przypadkowych widzów „Axelami", „Mondami" itp. figurami których nazwy są znane tylko szczupłemu gronu wtajemniczonych.

Korzystam z okazji, by wyciągnąć opiekuna całej pilnie ćwiczącej „czeladki" śląskiej — Lubinę — na krótki wywiad.

Cała stara gwardia śląska skupiła się obecnie w autonomicznej sekcji łyżwiarskiej przy ZKSM „Baildon" w Katowicach, gdzie zapewniono nam odpowiednie warunki treningowe — niestety — tu wymowne rozłożenie rąk — nie jest winą klubu że warunki te wyglądają tak jak dzisiaj, gdyż tak starzy, jak i młodzi — trenują zapamiętale. Trudno mówić o formie i kolejności, gdyż wszyscy są dopiero parę dni na lodzie. w każdym razie dziś już widać, że Osadnik i Ziajówna dojdą do niej szybko, tak samo Sojka, Preissówna i Leszczynówna. Groberlowi i Wrocławskiemu utrudniają trening warunki zawodowe, jednak i oni — byle tylko lód dopisał — znajdą prawdopodobnie czas na podciągnięcie się w formie. Wrocławski wystąpi prawdopodobnie z Ziajówną w jeździe parami. Część z nich wyjeżdża jeszcze w tym tygodniu do Krynicy, gdzie lepsze warunki lodowe pozwolą na szybsze dojście do formy.

Tragicznie przedstawia się sprawa szkolenia narybku, bez którego nie ma mowy o przyszłych sukcesach na arenie międzynarodowej. Sprawa instruktorów nie nasuwa specjalnych trudności, gdyż wszyscy czołowi zawodnicy zadeklarowali tu swe usługi. Chętnych do nauki również nie brak. Wszystko rozbija się jednak o brak sprzętu (obuwie i łyżwy) i ciągłości treningowej. Zmienność naszej aury przy braku sztucznego lodowiska uniemożliwia prawie całkowicie racjonalne szkolenie, a przecież aby wyszkolić klasowego łyżwiarza, trzeba poświęcić na to ładnych parę lat.

A tymczasem? — A tymczasem to mimo, że od przeszło dwóch tygodni na lodowiskach Giszowca, Cieszyna, Mysłowic, Wyr czy Siemianowic rozbrzmiewa wesoły gwar ćwiczącej młodzieży i słychać stukot kijów hokejowych — stolica województwa śląskiego Katowice nie może się doczekać na otwarcie lodowiska Torkat śpi! Czy to nie wstyd obywatele włodarze jedynego katowickiego stadionu lodowego, aby w okresie ferii szkolnych młodzież największego w Polsce ośrodka przemysłowego odchodziła od jego bram — z niczym?

Jerzy Zarzycki

P. S. Jak się dowiedzieliśmy się w ostatniej chwili w poniedziałek 27 bm. uruchomiono wreszcie Torkat, ale artykuł ten bynajmniej nie stracił przez to na aktualności.

Ringi i lodowiska

z lotu ptaka

WALCOTT — LOUIS PO RAZ 3-CI

Olek — Tandberg mecz bokserski, który nie odbędzie się w Goeteborgu z powodu zakazu policji — rozegrany zostanie 14 stycznia w Oerebro.

Joe Walcott został po raz trzeci wyznaczony przez „National Boxing Association" jako challenger Joe Louisa i będzie z nim walczył o tytuł mistrza świata wagi ciężkiej.

„MARATON JESIENNY"

W Rzymie odbył się tak zw. „Maraton jesienny", ale tylko na dystansie 20 km. Bieg wygrał Balastrieri w czasie 1 godz. 0,9,16 przed Pratesim.

ŁYŻWIARSKIE MISTRZOSTWA ŚWIATA

Mistrzostwa świata w łyżwiarstwie figurowym odbędą się w tym roku w Paryżu w Pałacu Sportowym w dniach 16 — 17 lutego. Spodziewany jest udział znakomitego łyżwiarza Dick Buttona.

WĘGRY—FRANCJA NA PLANSZY

Węgry — Francja, mecz szermierczy, odbędzie się w Paryżu w dniu 18 lutego. Będzie to zarówno spotkanie panów jak i pań.

OSTERMEYER — KOSZYKARKĄ

Michalina Ostermeyer, mistrzyni olimpijska w dysku i kuli, nota bene doskonała pianistka, przebywa w Tunisie i nie zapomina o sporcie. W tej chwili stała się gorącą wielbicielką koszykówki i w grze tej jest jedną z najlepszych zawodniczek Tunisu.

Paryż — Sztokholm rewanżowy mecz piłkarski odbędzie się przypuszczalnie w Szwecji 23 lub 28 maja, ewentualnie 4 lub 10 czerwca.

Panamerykańskie igrzyska sportowe odbędą się w Buenos-Aires w czasie od 25 lutego do 8 marca 1949 r.

W Rumunii już grają w hokeja na lodzie. „Petrolui" pokonała CSU 10:1.

Zatopek otrzymał zaproszenie na Międzynarodowe Mistrzostwa Anglii w r. 1949.

Pismo sportowe ZMP
Redaguje Komitet
Nakładem Spółdzielni Wydawniczo-Oświatowej „Czytelnik"
Redakcja: Warszawa, Mokotowska [illegible]
tel. 8.79-83, 8.79-81, [illegible]
skrytka pocztowa [illegible]
Administracja: Warszawa, Daszyńskiego [illegible]
Konto P. K. O. I—[illegible]
tel. 8.71-12
Prenumerata miesięczna wynosi zł 95.—
Kwartalnie . . . . zł 285.—
Egzemplarze wysyłane wysyła się po uprzednim wpłaceniu na konto P. K. O. Nr I—[illegible] licząc za egz. 15 zł
Przy każdej wpłacie należy podać dokładnie cel wpłaty, zaznaczając na odwrocie przekazu.
Cena ogłoszeń: 55 mm × 1 łam = 90 zł
Złożono w Drukarni Z M P. Warszawa
Odbito w Drukarni „Robotnik" Nr 1
B-66319

WESOŁY PRZEGLĄD SPORTOWY

TEKSTY JÓZEF PRUTKOWSKI
RYS. EWALD GUYSKI.



MAŁPIE GRUCZOŁY

TEN rok sportowy byłby wesoły
Gdybyśmy mieli małpie gruczoły.
Szymurze gruczoł, Czortkowi gruczoł
I każdy zaraz młodość by poczuł.

I Jędrzejowska i Napierała
Gdyby tak małpi gruczoł dostała
Toby waliła, kręciła, goniła,
Wszystkie rywalki lekko by biła.

I także Jadzia Wajs-Dyskiewiczowa,
I także pani Nowak-Mitanowa
I Sobik i Zaczyk kiniby wesoły
Gdyby tak mieli małpie gruczoły.

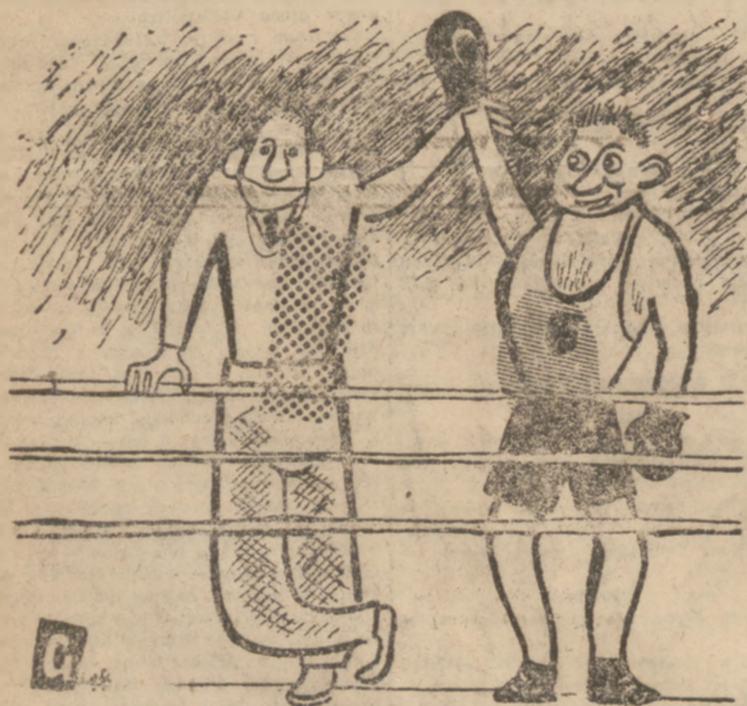
Niestety! (Wszyscy smutnieją pomału),
Choć małp jest dużo, gruczołów zbyt mało.

★

A ja mam lepszy sposób od gruczołów,
Zamiast się wspinać do małpich gniazd
Trzeba po prostu udać się na połów
Do wsi! Do miasteczek! Do mas!

Nie u pawiana, nie u szympansa
Szukać ratunku dla naszego sportu.
Masy — to jedna i jedyna szansa.
Dla ringu polskiego, boiska i kortu.

(Bokserska reprezentacja juniorów polskich pokonała trzykrotnie juniorów czeskich: we Wrocławiu, w Pradze Czeskiej oraz w Budziejowicach).



Do CZECH razy sztuka (?)

(Guyski)

Nowości wydawnicze

W pustyni i puszczy
— broszurka Woj. Urz. K. F. w Olsztynie i Rzeszowie.

Ali Baba i Czterdziestu Rozbójników
— broszura K. S. (Komisji Specjalnej), o wyczynach niektórych działaczy A. K. S. (Amatorskiego(?) Klubu Sportowego.

Natanson Kruzoe
— przygody białego człowieka w dżunglach i zaułkach sportowych.

Królewna Śmieszka
— bajeczki dla grzecznych dzieci o wspaniałych sukcesach naszych królowych floretu. Słowo wstępne: Bajor Metter.

Dziady
— poemat tragiczny o pływakach.

Życie zaczyna się po czterdziestce
— biografie reprezentantów polskich w boksie i kolarstwie.

Przeminęło z wiatrami
— broszura lekarska o zaburzeniach żołądkowych u bokserów. Opracował dr. Albrycht.

Waterloo
— cykl recenzji sportowych z Pragi, Hagi, Kopenhagi.



— Co jest do wielkiej anielki?! Lato czy zima do licha ciężkiego?..

(Marseillaise)



— Panie doktorze poproszę o zwolnienie z meczu. Nie mogę startować— twarz mi spuchła.

— A nie symuluje pan? Proszę uważać, bo ja bym od razu na tym się poznał.

(Dikobraz)

Z TERMINOLOGII NARCIARSKIEJ



Skok do KOMBINACJI

(Guyski)

WYWIAD z G·U·K·F-em

Kiedy wchodziłem do GUKF, usłyszałem znaną arię z opery Betterfly. Wstąpiłem do gabinetu, z którego płynęły tony majorowe i zacząłem minorowo:

— Jak się zapowiada 1949 rok?

Mjr. Better uśmiechnął się.

— Wszystko pójdzie jak po lodzie Rok 1949 jest charakterystyczny tym że zaczyna się w zimie i kończy się w zimie. A w zimie trzeba grać w hokeja. A najlepiej gra Piast i bardzo się z tego cieszyn.

— To major stamtąd?

— Tak, to moja piastowska kolebka, gdzie piastunka zawsze mi śpiewała lody do młodości.

— A kiedy zostaną przełamane pierwsze lody w sprawie sztucznego lodowiska?

— Białym sportem zajmuje się Czarnik. W czarnym gabinecie płk. Czarnik w czarnym ubraniu pije z czarki pół czarnej (?).

— Czarka do czarki, zbiorą się dwie miarki — zaczyna wywiad.

— A jak ze sztucznym lodowiskiem?

— Dziś zbiera się komisja celem uchwalenia budżetu dla podkomisji, która zatwierdza budżet, koordynując go z ustawą o ekonomii bilansu wręcz proporcjonalnej do planu projektodawców specjalnej komisji, która z generalną podkomisją uzgadnia ekonomiczno - finansowe wytyczne, niezbędne dla urealnienia powyższych postulatów, gdyż w tych postu — latach...

— Po ... latach?

— Tak. Postulatach! Czy to jasne?

— Tak, panie pułkowniku. A co jeszcze możecie powiedzieć o roku 1949?

— Będzie się składał z 365 dni równomiernie zaszeregowanych do 52 tygodni, zakończonych niedzielami. W niedziele będą się odbywały imprezy o charakterze i pokazy osnute na tle i na motywach.

Dziękując serdecznie za szczegółowe informacje pożegnałem płk. Czarnika i skierowałem się do przedpokoju płk. Szemberga, zast. dyr. G. U. K. F. Czekam. Konferencja. Czekam. Audiencja. A ja czekam. Komisja. Inspekcja. Podkomisja. Nadkomisja. Wiwisekcja. Raport. Eksport sportowców. Sport w portach tyckich. Sort w importach trenerów. Sort, sport, port... S. O. S.! Uciekam z GUKF-u. Ulice warszawskie są wspaniałe. Rosa w oczach. Piękna pogoda.

Wesołego i rekordowego Nowego Roku.

— Dlaczego ta krowa się nie pasie?
— Usunąłem ją z boiska za brutalność...

(Krokodyl)

FRASZKI

O MISTRZU

MUSIMY się różnić, albowiem
Inaczej oceniamy jego talenty.
Dla ciebie Joe Louis jest półbogiem,
Dla mnie: ćwierć - inteligentem.

O PRASIE SPORTOWEJ

GDY o masach piszecie z patosem i hukiem
Nie każcie tego zecerom składać tłustym drukiem.
Bo gdy te frazesy poprzez szpalty płyną
Są dość tłuste. Ociekają przecież wazeliną.

O SPORCIE

WTEDY się stanie sportem dla MAS
Kiedy przestanie być sportem dla KAS.

DWIE WODY

NIE piszę sportowej ody
Gdyż Łódź i Warszawa i Kraków
Za dużo w recenzjach mają wody
Za mało zaś w wodzie pływaków.

FAIR PLAY

PUCHAR za fair play? Nie ma szans on
Chociażby o to walczył i Natanson
Fair play to dziś w sporcie tylko złudna bajka.
A na boiskach wciąż kwitnie fair playta.

ABC Analfabet sportowca

Alpiniści drżą z wysiłku,
Aut — rozwód gracza z piłką.

Biegacz pędzi, bo trenuje,
Bimber pędzą tylko szuje.

Centr napadu musi myśleć,
Cracovia nie tonie w Wiśle.

Dribler kiwa, myli, mami,
Dobrze dribluj z podatkami.

Europa dobrze kopie,
Ech, z kim wygrać nam w Europie'

Feliks Sztam połapał w mig się,
Fajną młodzież masz Feliksie.

Gol z niejednych pada nóżąt,
GUKF to czarodziejski urząd.

Humor w sporcie nie zaszkodzi,
Hokej u nas jest na wodzie.

Indian nasi pobić mogą,
Ipozatym mało kogo.

Juniorka jeszcze się wytęża,
Jędrzejowska ma już męża.

Kuchar (T.) pisze okólniki,
Kuchar (W.) lepsze miał wyniki.

Liga — wielkie niespodzianki,
Lipy — znaczy nawalanki.

Łomowski na szesnastym metrze!
Łóżko dajcie mu najlepsze.

Miękka szpada to frasunek,
Mleko to sportowców trunek.

Niemiec Schmelling walczy wszędzie:
Niech mu ziemia lekką będzie.

Ogier jest jak maratończyk,
Olejnik już się wykończył.

Piłka pięknie błyszczy w słońcu,
Pływacy są wciąż na końcu.

Rakietami się zachwyca,
Riviere mamy w Gliwicach.

Słowa piosnki lekkoatletkom płyną,
Szkoda twoich łez dziewczyno.

Tarnów słynie z swej publiki,
Toruń w sporcie — wciąż pierniki.

Uliczka Spartę oznaczy,
U nas mamy też spartaczy.

Weekend to w treningu przerwa,
Widzew z Ligi się oberwał.

Zapasy nas bawią czasem,
Zima nawet jest za pasem.

SMECZE

JAK się dowiadujemy, Władysław Skonecki rozpoczął pracę w GUKF-ie pod kierownictwem płk. Czarnika. Czy nie lepiej byłoby go wysłać do Czechosłowacji, gdzie trenowałby pod kierownictwem Czernika?

Kiedy mistrz gra marnie
Jak, poprostu, piernik
Czy ważniejszy Czarnik,
Czy ważniejszy Czernik?

★

Jakiś znawca tenisa mógłby zauważyć:

— Ale przecież mamy Gliwice!

Temu znawcy trzeba na tym miejscu wyjaśnić:

Praga ! Gliwice
To niezbyt Drobne różnice.

To tak, jak gdyby ktoś przez pomyłkę zamiast do Pragi pojechał do Rygi.

★

Mój drogi (!) Józiu! Widocznie zanadto jesteś drogi, skoro nie można Cię kupić na trenera tenisowego. Chcesz opuścić szeregi tenisistów. Ale pamiętaj, że w pewnych ubikacjach miejskich wisi zawsze tabliczka: Uprasza się przed wyjściem o uporządkowanie (ml)odzieży!

Uporządkuj ty nam młodzież. To naprawdę zdolne chłopaki.

Bo patrz jak męczy się wciąż nieszczęśliwy
Nasz Challier Chaplin
ze zmartwienia siwy.

★

Depesza do Jonszty i Zarzyckiego, Katowice.

naprózno licis że juniorzy śląscy nabiją warszawskich stop nie da radzio stop ani Kudliński i koniecznie szukajcie trenera.

Bez trenerów
Nie ma Kramerów.

— Co się stało panie Dzieciątko, pewnie jakiś ciężki wypadek?..

— Nie, byłem wczoraj na meczu międzypaństwowym... (Mlada Fronta)